Nr. 36. Lwów — Sroda dnia 13 Lutego. Rok 1901.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h.
w Niemczech . . . . . 3 „ — „
w innych Państwach . . 4 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 „
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.
Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h.
na prowincyi . . . . . . 12 h.
Numera z poprzednich dni po 20 h.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
W drobnych ogłoszeniach:
tłustym petitem za każde słowo 4 h.
tłustym garmondem „ „ 6 h.
koresp. prywatne „ „ 8 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 60 h.
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k.
Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: św. Katarzyny R. Kyra i Joana | Jutro: św. Walentego B. 1 Fewr. Tryfona | Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów. ul. Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca o g. 7 m. 18 Zachód „ „ 5 m. 12 | Długość dnia godzin 9 minut 54 Przybyło dnia od wczoraj 3 min.

Parlament a ortografia.

Piszą nam z Wiednia, 11 lutego:

Alarmiści na jutro zapowiadają rozbicie dopiero co ukonstytuowanej pomyślnym wyborem prezydyum Izby. Jeżeli prezydent jutro usunie interpelacye o języku czeskim, klub młodoczeski, który zwołał na jutro wszystkich swoich członków, rozpocznie obstrukcyę; jeżeli prezydent przyjmie interpelacye czeskie, rozpocznie obstrukcyę hufiec niemieckich „wilków“. Tak czy tak więc zanosi się na katastrofę!

Prorokowania w sprawach politycznych są zawsze rzeczą podejrzaną, zwłaszcza w państwie nieprawdopodobieństwa. Nie wdając się więc w żadne proroctwa, zaznaczamy tylko, że aż do r. 1899 w Izbie prezydent przyjmował tylko interpelacye niemieckie. Ani Smolka, ani Abrahamowicz nie przyjmowali interpelacyi w innym języku. Wprowadził to dopiero dr. Fuchs w r. 1899. Regulamin Izby nie zawiera w tym względzie żadnych przepisów. Ogólna zasada równouprawnienia przemawia za dopuszczaniem wszystkich języków na równi z niemieckim. Wreszcie p. Fuchs stworzył precedens, na który fanatycy równouprawnienia mogą się powołać.

Z drugiej strony praktyczna potrzeba wymaga, aby rozprawy toczyły się w Izbie w języku, zrozumiałym największej liczbie posłów. Interpelacye, wystosowane do rządu, nie powinny opierać się na niemożliwej supozycyi, że minister włada 8 językami. Trudno żądać, aby każdy minister był Mezzofantim! Interpelacye, podawane w dwóch językach, — w języku interpelanta z przekładem niemieckim, implicite stwierdzałyby wstrętną fanatykom mechanicznego równouprawnienia prawdę, że w parlamencie austryackim język niemiecki odgrywa pierwszą rolę.

Zważywszy to wszystko, pragniemy, aby nie poruszając kwestyi zasadniczej, w drodze obopólnych ustępstw zgodzono się na taką metodę, któraby usunęła ten dziwaczny *casum belli* i oszczędziła nam skandalu, że nasza Izba potknęła się o tak śmieszny szkopuł!

Oczywiście kwestya stałaby całkiem inaczej, gdyby obok języka niemieckiego istniał w Austryi język słowiański. Wtedy możnaby wprowadzić dyskusyę dwujęzyczną: niemiecko-słowiańską chociażby Włochom i Rumunom nie wystarczyło takie ograniczone równouprawnienie.

A więc stwórzmy język słowiański! *Narodni Listy* też już znowu wracają do tej ulubionej mrzonki panslawistycznej. Tym razem nie żądają podniesienia języka rosyjskiego do godności wszechsłowiańskiego — co tak ładnie uzasadnił hr. Coudenhove! Nie, organ młodoczeski, nawiązując do rozporządzenia ministra oświecenia w sprawie ortografii niemieckiej, zaleca teraz wspólną ortografię Słowian, używających łacińskiego alfabetu. Organ młodoczeski zapomniał tylko, że p. Hartel nie myśli wcale o ujednostajnieniu ortografii germańskiej, a więc: niemieckiej, angielskiej, szwedzkiej, duńskiej etc., ale tylko o niemieckiej. To znaczy zupełnie coś innego, niż tworzyć sztucznie wspólny prawopis polski, czeski, słoweński i chorwacki. Że znajdą się dziwacy, gotowi do tego, nie ulega wątpliwości. Mamy przed sobą „Historyję Słowan“ Edwarda Bogusławskiego, magistra nauk fil. hist. byłej „skoły głównej warsawskiej“ (nad każdem *s* daszek), który dokładnie przeprowadził tę unifikacyę prawopisu słowiańskiego. Wystawmy sobie „Pana Tadeusza“ w tej słowiańskiej maskaradzie!

Uproszczona ortografia czeska jest produktem samowoli, a stała się możliwą jedynie dlatego, ponieważ w piśmiennictwie czeskiem nastała zupełna przerwa więcej, niż dwóch stuleci, podczas której język czeski nie rozwijał się wcale. Dlatego nowej literaturze czeskiej można było samowolnie narzucić nową ortografię, na pozór prostą i wygodną, ale pozbawioną zupełnie owej historycznej podstawy, od której zależy filozoficzna wartość języka i prawopisu. Język polski natomiast, pomimo strasznych katastrof politycznych, rozwijał się bez przerwy, wzrastał sposobem przyrodzonym, jak dąb wspaniały; takiemu językowi nie można samowolnie narzucać nowych, nibyto wygodnych form, wymyślonych w Pradze!

Polski język w tym względzie znajduje się w tem samem położeniu, co francuski, niemiecki itd., w których ortografii także można się dopatrzeć różnych bardzo nibyto skomplikowanych form, świadczących o starożytności języka i których zatem nie wolno poświęcać pozornej wygodzie. Np. samogłoska *o* w prawopisie francuskim wygląda jako: o, eau, eaux, ot, ol, os, aux, au, aut itd. itd. Nic prostszego, jak napisać zamiast „les chateaux“ — „le sato“ (*s* z daszkiem!), ale któryż rozumny Francuz zgodzi się na taką — reformę ortografii?

W najnowszym pomyśle *Narodnich Listów* możnaby się dopatrzyć o tyle zadowalającego zwrotu, że chwilowo organ młodoczeski zaniechał reklamy dla języka rosyjskiego, jako wspólnego języka Słowian, gdyby tylko ten pomysł nie obudzał podejrzenia, że szowinizm czeski myśli teraz o narzuceniu Słowianom zachodnim języka czeskiego! Tryumfy obstrukcyjne wywołały pomiędzy Czechami śmieszną megalomanię. Może to podejrzenie jest niesłuszne? Bardzo łatwo zrobić próbę. Polacy nie stawiają w tej kwestyi żadnego wniosku. Jeżeli zaś Czechom naprawdę chodzi tylko o wspólną ortografię, nie zaś o narzucenie nam swojej, to najłatwiej dopną celu — przyswajając sobie naszą, wytworzoną nieprzerwaną pracą, ortografię polską!

Jednakże i w tym razie nie będzie jeszcze istniał wspólny język łacińsko-słowiański. Bo ortografia wspólna a wspólny język — to nie to samo. Do uproszczenia więc tej kwestyi politycznej, która ma stanąć jutro na porządku dziennym Izby poselskiej, nie przyda się pomysł ortograficzny *Narodnich Listów*.

Z Koła polskiego.

Komisya inicyatywy odbyła w dniu 8go b. m. posiedzenie pod przewodnictwem p. Kozłowskiego Obszerną dyskusyę przeprowadzono w sprawie dostaw rolniczych i przemysłowych dla wojskowych intendantur. Stwierdzono licznymi faktami, że rolnicy, hodowcy koni i drobni rzemieślnicy systematycznie pomijani bywają przy tych dostawach, a pośrednicy handlowi bywają protegowani. Liczne trudności, a nawet sekatury ze strony wojskowości odstraszają producentów nawet od zgłaszania się o dostawy. Postanowiono zrobić przedstawienie w ministerstwie wojny za zezwoleniem Koła, ewentualnie przedstawić Kołu wniosek o zgłoszenie interpelacyi w Izbie. Następnie przydzielono liczne rezolucye sejmowe do referatu posłom, aby wygotowali wnioski na posiedzenie pełnego Koła. Ważniejsze te rezolucye są: sprawa emigracyi (ref. Wielowiejski); Morskie Oko (ref. Cwikliński); dostawy wojskowe, podwody dla wojska, ulgi dla rezerwistów, sprawa urlopowania (ks. Pastor); reforma regulaminu i pomnożenie aptek (Piepes); szkoła realna w Czortkowie i gimnazyum w Mielcu, założenie szkół średnich w kraju i założenie szkoły wyrobu maszyn, budynek dla studyum rolniczego w Krakowie (ref. Cwikliński); założenie nowych seminaryów nauczycielskich i podwyższenie subwencyi państwowej na stypendya dla uczniów tychże seminarów (Wojtyga); podwyższenie subwencyj dla szkół fachowych i rękodzielniczych (Romanowicz); regulacya finansów krajowych (Abrahamowicz); zmiana ustawy należytościowej (Byk); saliny i zniżenie ceny soli (Merunowicz); subwencya dla działalności handlowej „Kółek rolniczych“ (ks. Żyguliński); rozszerzenie przepisów przeciw lichwie (Walewski); założenie szkoły dla gospodyń wiejskich (Potocki).

Wybrano również subkomitet dla przygotowania materyału i wniosków w sprawie traktatów handlowych (Kozłowski, Kolischer, Sapieha, Jędrzejowicz z prawem kooptowania).

Wybrano subkomitet dla spraw sądowych (Kozłowski, Abrahamowicz Eug. Jabłoński, Królikowski, Gizowski) i temuż subkomitetowi przydzielono sprawę otwarcia nowych sądów, zniesienia opłaty za doręczanie pism sądowych, sprawę rad familijnych, reformę notaryatów, reformę postępowania spadkowego.

Referat w sprawie kolei lokalnych i taryf kolejowych objął p. Kolischer, a referat o funduszu i biurze melioracyjnem pp. Kozłowski i Merunowicz. Referat zaś w sprawie decentralizacyi kolei oddano p. Romanowiczowi.

Projekt zmiany statutu Koła Polskiego.

Zmiany uchwalone przez komisyę statutową w statucie Koła polskiego są następujące:

§ 2 zmieniony brzmi: „Poseł, który nie przystąpi do Koła po swoim wyborze i pierwszem pojawieniu się w Izbie, może być przyjęty za uchwałą Koła, na wniosek jednego z członków.

Do § 3 uchwalono dodatek, według którego Koło ma oprócz prezesa i wiceprezesa także wybierać i drugiego wiceprezesa.

W § 5 dawnego statutu, w ustępie trzecim powiedziano: „Na żądanie przynajmniej 5 członków, winien prezes zwołać posiedzenie Koła“. Uchwalono wyznaczyć termin zwołania tego posiedzenia „najdalej do 3 dni“.

§ 9 dawny postanawiał, że jeżeli na posiedzeniu Koła nie znajduje się kompletu dwóch trzecich członków przebywających w Wiedniu, może przewodniczący wstrzymać głosowanie, powinien jednak w takim razie zwołać natychmiast *ad hoc* nowe posiedzenie najpóźniej w 24 godzin.

Do § 10 dodano § 11, który opiewa: „Członkowi Koła wolno nawet bez uchwały Koła, wszakże za poprzedniem zgłoszeniem w Kole i po przeprowadzeniu dyskusyi wnieść w Izbie interpelacyę, na którą uzyska między członkami Koła wymaganą regulaminem Izby liczbę podpisów“.

Skutkiem tej uchwały zmieniono ad a) § 10, który dawniej postanawiał, że Koło uchwala, jakie wnioski i interpelacye mają członkowie Koła wnosić w Izbie.

Zmieniono ten ustęp tak: „Koło uchwala jakie wnioski mają członkowie Koła wnosić w Izbie i jakie interpelacye mają być wniesione imieniem Koła“. — W tymże samym § 10 litery: e) f) opiewają w dotychczasowym statucie: e) „Koło uchwala instrukcye dla członków Koła, zasiadających w komisyach i f) wogóle uchwala, jak mają członkowie Koła postępować w każdej sprawie, toczącej się w Izbie i w komisyach“. Otóż te dwa ustępy postanowiono połączyć w ten sposób: „Koło wogóle uchwala, jakie stanowisko mają członkowie Koła zająć w każdej sprawie, toczącej się w Izbie i komisyach“.

Według wniosku komisyi, § 12 zmieniony powinien brzmieć jak następuje: „Członkowie Koła zabierają głos w Izbie tylko za poprzedniem upoważnieniem Koła, wolno jednak po zawiadomieniu prezesa zabierać głos w Izbie we własnem imieniu bez upoważnienia Koła; a to w następujących wypadkach: a) członkowie Koła, należący do komisyj, wybranych przez Izbę, w przedmiotach, wynikających z referatu tej komisyi, do której członek Koła jest wybrany; b) tym członkom, których wniosek został przez Koło przyjęty i który do Izby wniesiony został — w przedmiocie tego wniosku; c) w szczegółowej dyskusyi budżetowej nad poszczególnymi tytułami i paragrafami, wszakże z wyjątkami w § 11 przyjętymi co do interpelacyi“.

W paragrafie 14 o komisyi izbowej, tak zwanej „parlamentarnej“, uchwalono następujące zmiany: Wybór komisyi izbowej odbywa się co dwa miesiące; należą do niej prezes i obaj wiceprezesi jako stali członkowie (co się dotychczas działo bez postanowienia statutu). Komisya uchwala tylko w sprawach nagłych. Więc § 14 będzie opiewał: „Co dwa miesiące wybiera Koło komisyę izbową, złożoną z 5 członków, do której oprócz nich, należą jako stali członkowie prezes i obaj wiceprezesi. Komisya postanawia o głosowaniu członków Koła w Izbie, w wypadkach, uchwałą Koła nieprzewidzianych. Daje upoważnienie do wnoszenia poprawek, które się w toku rozprawy Izby potrzebnemi okażą, dalej do podpisywania wniosków i interpelacyi, czynionych przez posłów, nienależących do Koła, tudzież do zabierania głosu w przedmiotach, w których to upoważnienie zastrzeżone jest Kołu. Takiego upoważnienia potrzebują członkowie komisyi izbowej zarówno z innymi członkami Koła. Komisya jednak w sprawach powyżej wymienionych postanawia tylko w razach nagłych. Komisya nie ma prawa zmieniać postanowień Koła“.

§ 16 i 17 rozszerzają prawo obecności na posiedzeniach Koła także na polskich posłów sejmu szląskiego i bukowińskiego.

§ 20 dawny w ustępie 2 postanawiał: „Z rządem lub innemi stronnictwami znosi się Koło za pośrednictwem komisyi, z dwóch przynajmniej członków złożonej“. Uchwalono w tym paragrafie następującą zmianę:

„Za pośrednictwem prezesa albo komisyi, złożonej przynajmniej z 2 członków“.

Co do § 22 uchwalono, iż zmiana statutu może być uchwaloną tylko na posiedzeniu Koła, przynajmniej na trzy dni przedtem zwołanem.

Inne postanowienia statutu zostają bez zmiany.

Jak słychać, w Kole polskiem będzie wniesiony cały szereg poprawek ze strony demokratycznych posłów przy rozprawie nad nowym statutem Koła. P. Romanowicz zastrzegł sobie wniesienie w Kole tych poprawek swoich, które w komisyi się nie utrzymały.

† Milan.

Po kilkudniowej zaledwie chorobie umarł wczoraj w Wiedniu o godzinie 4 minut 20 po południu były król serbski Milan w sile wieku, gdyż mając niespełna 47 lat. Schodzi z nim do grobu jedna z tych postaci historycznych, które w wypadkach politycznych ostatniej ćwierci minionego stulecia brały bardzo wybitny udział i której imię nierozerwalnie złączone jest z dziejami niepodległego królestwa serbskiego.

Miał zmarły król wielu nieprzyjaciół i we własnym kraju i poza jego granicami, którzy postać jego starali się zniesławić i ośmieszyć, i w tym celu wywlekali rozmaite sprawy z jego życia prywatnego i rodzinnego, — dziś, gdy bohater tych plotek leży na marach, winny one zamilknąć, a podnieść należy to, co on zrobił dla Serbii. Owóż pod tym względem bilans żywota Milana jest dodatni, zostawił on bowiem Serbię nierównie większą i silniejszą niż była wtedy, gdy jako młode pacholę obejmował rządy nad nią.

Urodził się Milan Obrenowicz 22 sierpnia 1854, jako syn księcia Michała. Był czwartym z rzędu księciem z dynastyi Obrenowiczów, której założycielem był urodzony w r. 1773 książe Miłosz. Dziecięce lata spędził w Paryżu, tam też otrzymał wychowanie i odbywał nauki aż do czternastego roku życia, t. j. do roku 1868. Gdy w dniu 10 czerwca 1868 zamordowano w parku topczyderskim panującego wówczas w Serbii księcia Michała, zgromadzenie narodowe i wojsko powołały na tron czternastoletniego Milana, jako jedynego żyjącego jeszcze potomka rodziny Obrenowiczów. Aż do uzyskania przezeń pełnoletności, t. j. do 18 roku życia, sprawowała rządy w imieniu Milana rejencya, składająca się z jenerała Blaznawacza, dyplomaty Risticza i senatora Gawryłowicza. W dniu 22 sierpnia 1872 ogłoszony został Milan pełnoletnim i sam objął rządy. Pierwszą jego czynnością było zwołać skupczynę do Kragujewacza i przedłożyć jej projekt autonomii gminnej. Dwadzieścia jeden lat miał Milan, gdy w sąsiadującej z Serbią Bośnii i Hercogowinie wybuchło powstanie przeciw Turkom. Tę chwilę uznał młody książe za właściwą, by spróbować zrzucić z siebie i ze swego kraju zwierzchnictwo Turcyi, której był lennikiem. Powołał więc rosyjskiego jenerała Czernajewa i jemu powierzył dowództwo nad wojskiem serbskiem, a gdy Czernajew upewnił go, że armia gotową jest do boju, wypowiedział Turcyi wojnę w dniu 30 czerwca 1876. Pokazało się jednak, że Czernajew w błąd wprowadził księcia, gdyż od pierwszej chwili wojsko serbskie nie mogło sprostać tureckiemu i tylko życzliwemu poparciu Austryi i Anglii zawdzięczała Serbia wówczas to, że jakkolwiek w otwartem polu została przez Turcyę pobita, nic jednak nie straciła i że przyszedł do skutku pokój, przywracający taki stan, jaki istniał przed wojną.

Nie osiągnął wprawdzie Milan tym razem swego celu, ale nie przestał nadal starać się o to i po kilku miesiącach nadarzyła się mu znów sposobność po temu. Oto wybuchła wojna między Rosyą a Turcyą w r. 1877.—Milan, zawarłszy układ z carem Aleksandrem II, znów rozpoczął kroki wojenne przeciw Turcyi. Wprawdzie rozpoczął je już przy końcu kampanii, gdy Plewnę zdobyli Rosyanie i armia serbska tylko bardzo mały udział brała w akcyi wojennej, mimo to na kongresie berlińskim uzyskał to, że Serbia powiększona została o obszar 10.097 kilometrów kwadratowych z 367.000 mieszkańcami i uznana została państwem niepodległem. I tę ważną zdobycz zawdzięczała Serbia głównie życzliwemu poparciu Austryi. W dniu 6 marca 1882 proklamowana została Serbia królestwem, a Milan królem. Jeszcze raz próbował Milan rozszerzyć granice swego państwa, gdy w jesieni 1885 wybuchło powstanie we wschodniej Rumelii. Wypowiedział więc wojnę Bułgaryi, ale szczęście wojenne nie sprzyjało mu. Wojsko bułgarskie pod wodzą księcia Aleksandra Battenberga pobiło armię serbską i zajęło Pirot. Znów Austrya uchroniła Serbię od dalszych następstw tej przegranej, gdyż interwencyą swą powstrzymała pochód zwycięskiej armii bułgarskiej i doprowadziła do pokoju w Bukareszcie w marcu 1886, przywracającego stan przed wojną. — Po tych wypadkach rządził Milan jeszcze przez trzy lata, ułożył ze skupczyną nową konstytucyę serbską, a w dniu 6 marca 1889 złożył koronę na rzecz swego jedynego, wówczas trzynastoletniego syna Ale-

---

22)

KTO ZWYCIĘŻY?

POWIEŚĆ

przez

BLANKĘ HALICKĄ.

(Ciąg dalszy).

Od Ludki też wiedziała Hania, że Cieszanowscy zimę tę spędzili w Krakowie, że piękna pani Laura na wszystkich balach królowała urodą i wspaniałymi strojami, przywodząc tem do rozpaczy cały zastęp panien na wydaniu — że młodzież cała szaleje za nią, a uczony mąż, widocznie wcale nie zazdrosny, lub bardzo zaślepiony, bo sam rzadko nawet towarzyszy żonie na zabawy; mówiono, że stosunek między nimi bardzo był sztywny i chłodny, a pierwszą przyczyną tego miała być podobno córeczka Cieszanowskiego, mała Lunia, dla której Laura okazała się prawdziwą macochą.

Raszyńscy zwykle razem odczytywali listy Ludki i Zofii, i na pogardliwe ich wzmianki o Laurze cichy tryumf napełniał serce Hani, i oczy jej śledziły niespokojnie twarz męża, jakby chcąc poznać, jakie to na nim czyni wrażenie, czy on może w myśli porównywa ją z tamtą, i widzi jasno tę niezmierną między niemi różnicę.

Rok takiego życia wśród gór styryjskich spłynął im szybko i pogodnie, jak jasny, szczęśliwy sen.

W czerwcu został Raszyński przeniesiony napowrót do Krakowa, gdzie stał pułk jego.

Wracali do kraju z radością; lecz mimo tego, gdy opuszczali to mieszkanie, w którem tyle miłych chwil przeżyli, Hani nagle zrobiło się niewymownie żal tej samotności we dwoje, którą porzucić było trzeba, i coś, jakby przykre przeczucie, ścisnęło jej serce na myśl, że teraz trzeba znów wracać między ludzi, że ci ludzie może wcisną się między nich, rozdzielą, i nie dadzą im już należeć tak wyłącznie do siebie, jak tu, wśród gór...

Przyjechawszy do Krakowa, gdzie zaraz wiele mieli zajęcia z wyszukaniem i urządzeniem mieszkania, nie zastali tam prawie nikogo ze znajomych, bo wszyscy niemal porozjeżdżali się byli już na letnie miesiące do kąpiel lub na wieś.

Byli jeszcze tylko w mieście Brańscy i Ludka, lecz i oni za tydzień wybierali się na dłuższy czas do Zakopanego, — i tak natarczywie zaczęli namawiać Raszyńskich, aby również wybrali się z nimi, że ci po krótkiem wahaniu postanowili jechać także.

W parę dni po przybyciu do Krakowa, byli Władysławowie na obiedzie u Brańskich, a potem pozostali jeszcze parę godzin na ożywionej, serdecznej pogawędce.

Ludka przenikliwym, żywym swym wzrokiem śledziła młodą parę; w nim widziała dawnego, wesołego Władka, pełnego życia i humoru — często zwracał się w rozmowie do żony, patrząc przytem na nią przyjaźnie i serdecznie; Hania wyładniała bardzo przez ten rok, figura jej, niegdyś zbyt szczupła, wypełniła się i zaokrągliła trochę, lekki rumieniec ożywiał bladawą zwykle jej cerę, ubrana była przytem z wielkim smakiem, a swobodna i ożywiona, jak nigdy dawniej. Gdy spoglądała na męża, to śliczne, ciemno-złotawe jej oczy rozjaśniały się całe; widać było, że dotąd zakochana w nim, jak pierwszego dnia po ślubie, i że im dobrze bardzo było razem.

— No, pysznie się stało, bo widać, że szczęśliwi. Ten Władek miał bajeczne szczęście, że dostała mu się taka Hania, a nie tamta małpa Weldenówna! — myślała Ludka, paląc papierosa i patrząc w milczeniu na młodą parę.

Po jakimś czasie obaj panowie wyszli do miasta; panie zostały same i rozgadały się o tem i owem, poufnie, serdecznie, jak trzy stare przyjaciółki.

Wtem drzwi uchyliły się cicho i zajrzały ciekawie trzy jasne główki małych Brańskich, które też chciały przywitać się z „ciocią Hanią“ i „wujciem Władkiem“.

Naprzód szedł Wacio, rumiany, z oczami figlarnego łobuza, prowadząc za rękę ładniutką Rózię o długich, kręcących się włoskach, a za nimi toczyła się jak kulka, maleńka, tłuściutka Elżunia.

Matka pozwoliła im pozostać chwilkę, pod warunkiem, żeby byli grzeczni i starszym zanadto się nie naprzykrzali — ale potem widząc, że nie bardzo słuchają tego rozkazu, sama odprowadziła ich do dziecięcego pokoju.

Bawiła tam dość długo i wróciła cała zarumieniona, przygładzając ręką rozburzone włosy.

— Ach! co też te malcy ze mną nie wyprawiają! — zawołała, śmiejąc się do siostry i Hani. — Ani rusz nie chciały mnie od siebie puścić, ciągnęły za suknię, zburzyły mi włosy— wieczny mam z nimi kłopot, lecz co prawda, nikomu nie odstąpiłabym tego kłopotu za żadne skarby!

— Przemiłe są twoje dzieciaki; tak jeszcze urosły i wyładniały przez ten rok — rzekła Hania.

— Moja droga, — odezwała się znów Zofia, siadając przy niej i obejmując ją wpół — widzę, że jesteś szczęśliwą i serdecznie cieszę się z tego; jednego ci jeszcze życzę, takiej małej, kochanej gromadki, jak moja, bo bez tego, nie wierzę, żeby kobieta mogła być zupełnie zadowoloną.

Hania zarumieniła się trochę.

— A jednak, co do mnie, musisz uwierzyć, to jest mi tak dobrze, że nie pragnę niczego więcej. Czy mieć będę dzieci lub nie, to mi obojętne, i po prostu nie myślę o tem wcale. Ja w mojem małżeństwie miałam i mam tylko jeden cel — żeby Władek był szczęśliwy i żeby mnie kochał, a ponieważ to się spełniło, nie mam już w życiu żadnego życzenia.

Zofia Brańska, która była matką tak oddaną dzieciom, że te stanowiły cały cel jej istnienia, nie mogła w żaden sposób pojąć Hani.

— Co też ty mówisz! Co mówisz! — powtarzała zdumiona i trochę oburzona. — Ja nie pojmuję szczęścia bez dzieci; gdybym ich nie miała, to mimo wszystko czułabym się bardzo biedną. Z pewnością bardzo kocham mego męża, ale dla mnie dzieci zawsze pierwsze; od czasu, gdy mi je Bóg dał, tak mam niemi zajęty czas i wszystkie myśli, że mimowoli uczucie dla męża przeszło w spokojne, serdeczne przywiązanie, podobniejsze do przyjaźni niż do miłości.

— Otóż ja tego znów nie rozumiem — zawołała Hania. — Dla mnie miłość moja dla Władka jest wszystkiem i dlatego właśnie nie pragnę dzieci, bo boję się, czy potrafiłabym być dobrą matką, nie mając już w sercu miejsca na inne uczucie, niż jemu całe poświęcone. Tak nam dobrze ze sobą, że lękałabym się każdej zmiany w życiu, wszystkiego, co mogłoby nas oddalić od siebie.

— Haniu! co ty wygadujesz! Dziecko zbliżyłoby was tylko jeszcze bardziej!

— Pozwólcie i mnie wtrącić parę słów w tej sprawie, choć może jako stara panna, nie mająca dzięki Bogu ani męża, ani dzieci, mało znać się mogę na tych kwestyach. Lecz dla tego może właśnie potrafię sądzić o tem zupełnie bezstronnie. Nie sprzeczajcie się, bo tak jedna jak druga ze swego punktu widzenia ma słuszność. Trudno, żeby wszyscy na świecie ludzie jednakowe mieli przekonanie. Ty Zosiu jesteś przedewszystkiem matką; dzieci, to cel twego życia; w mężu kochasz i szanujesz ich ojca, więcej niż człowieka wybranego sercem. Z Hanią zaś inna sprawa; ona znów jest jedynie kobietą zakochaną, i to nie tem przywiązaniem żony, złożonem z przyjaźni i ufności, o którem mówiłaś przed chwilą, lecz miłością w całem znaczeniu tego słowa. Taka miłość trwa przez całe życie, i staje się osią, w koło której się ono obraca. Niech kto gada co chce, można wprawdzie pogodzić jedno z drugiem, ale przynajmniej mnie się tak wydaje, że zawsze jedno z tych uczuć przeważać musi. Kobieta, dla której dzieci są wszystkiem, mimowoli musi ostygnąć w miłości dla męża — taka znów, która i w lata całe po ślubie będzie zawsze żoną-kochanką, choćby miała dzieci, będzie z pewnością dla nich matką dość obojętną. Wy obie przedstawiacie wyborne okazy każdego z tych gatunków, a więc w tej sprzeczce nie zgodzicie się nigdy!

Domawiała właśnie ostatnich słów, gdy wszedł Władysław z Brańskim.

— O czemże tak rozprawiacie? — zapytał Władysław wesoło. — Jeszcze za drzwiami słychać było wasze głosy; wolnoż zapytać, jaki był przedmiot tak ożywionej rozmowy?

— No, gdybyś wiedział, co Hania tu mówiła przed chwilą, toby ci się do reszty przewróciło w głowie i gotówbyś uwierzyć, że jesteś chyba ósmym cudem świata, ale nie powiemy ci tego, ani ja, ani Zosia, bo uważamy, że i tak masz aż zbyt dobre o sobie pojęcie— zaczęła się z nim przekomarzać Ludka. — Aż wstyd, jak cię żona popsuła; jabym na jej miejscu wcale inaczej z tobą postępowała. A teraz, czułe gołąbki, pocałujcie się prędko na powitanie po tym tak strasznie długiem, półgodzinnem rozłączeniu, bo widzę, że oboje macie wielką ku temu ochotę — dodała żartobliwie, patrząc z uśmiechem na Hanię, która na widok męża zarumieniła się jak róża i patrzyła na niego wzrokiem, w którym był cały raj miłości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ksandra, ustanowiwszy na czas jego małoletności rejencyę. Złożywszy koronę, wyjechał Milan z Serbii i zamieszkał w Paryżu, przeżywając przyznane mu przez skupczynę apanaże. — Z powodu kłopotów finansowych zrzekł się w r. 1891, otrzymawszy jednorazowo 3 miliony franków, poboru tych apanaży i wszystkich swoich praw.

Gdy młody król Aleksander urządził mały zamach stanu i przedwcześnie ogłosił się pełnoletnim i sam objął rządy, powrócił Milan do Serbii i objął urząd generalissimusa armii serbskiej. Złożył go jednak w roku ubiegłym, gdy poróżnił się z synem z powodu małżeństwa jego z wdową po inżynierze Dragą Maszynową. Od tego czasu miał Milan wstęp do Serbii zamknięty i pozbawiony był wszystkich dochodów. Przebywał częścią na Węgrzech u przyjaciela swego hr. Eugeniusza Zichy'ego, częścią w Bukareszcie, a najchętniej w Wiedniu, gdzie początkowo mieszkał w hotelu, a następnie wynajął sobie prywatne mieszkanie. Ożeniony był od r. 1872 z córką pułkownika rosyjskiego Natalią Keczko. Małżeństwo to jednak nie było szczęśliwe. W r. 1888 rozwiedli się małżonkowie, pogodzili się wprawdzie następnie w r. 1893, ale tylko dla oka ze względu na syna, nie widywali się jednak całymi latami. Nie było też nikogo z rodziny przy łożu konającego króla, ani żony, ani syna.

W testamencie swoim rozporządził Milan, aby zwłoki jego pochowano w klasztorze prawosławnym w Kruszedalu, w Slawonii, w kącie między rzekami Sawą, Drawą i Dunajem. Cesarz Franciszek Józef, który zawsze otaczał swą życzliwą opieką zmarłego i jego państwo, rozporządził, aby pogrzeb Milana odbył się z honorami należnymi członkowi panującej dynastyi. Poseł serbski w Wiedniu Christicz zaraz po zgonie Milana zawezwany został do Cesarza, celem porozumienia się co do szczegółów pogrzebu i co do dalszego postępowania.

O manifestacyi żałobnej w Serbii otrzymaliśmy następującą depeszę z Niszu: Bezzwłocznie po otrzymaniu wiadomości o zgonie króla Milana, powołał król Aleksander do swego pałacu ministrów i zawiadomił ich o ciosie, jaki dotknął dom królewski. Król był niezwykle wzruszony. Po godzinie 5 przybyli ministrowie do skupczyny i tu zabrał głos prezes gabinetu Iwanowicz, celem uczczenia pamięci zmarłego. Powiedział on, że historya oceni zasługi Milana. My wszyscy, były słowa prezesa gabinetu, mamy je w świeżej pamięci. Z jego imieniem złączone są nierozdzielnie tak wiekopomne wypadki, jak zupełna niepodległość Serbii i rozszerzenie jej terytoryum. Polityczne stosunki zniewoliły go w ostatnim czasie do opuszczenia kraju, pomimo to naród nie zapomina ani na chwilę o jego niespożytych zasługach. Mowy tej wysłuchali wszyscy deputowani stojąco. Skupczyna przyjęła jednogłośnie wniosek, domagający się zbiorowego jej udziału w uroczystości pogrzebowej, poczem prezydent zamknął, na znak żałoby, posiedzenie. Zwłoki Milana będą przewiezione do Belgradu, dokąd król i królowa wyjechali już wczoraj wieczorem.

Preliminarz budżetu na rok 1901.

(Telegramy „Przeglądu").

Preliminarz państwowy na r. 1901 wykazuje

w ogólnych wydatkach	1641,163.334 K.
w ogólnem pokryciu . .	1641,997.585 „
nadwyżka wynosi przeto . .	834.241 K.

a w porównaniu z regularnym preliminarzem z r. 1900 z wyłączeniem preliminarza inwestycyjnego

jest w wydatkach wyższym o	58,082.757 K.
w pokryciu zaś wyższym o .	58,146.763 „
wykazuje przeto o	64.006 K.

nadwyżkę.

Szczegółowo preliminarz tak się przedstawia:

Wydatki.

W pierwszych 5 rozdziałach preliminarza państwowego mianowicie: Najwyższy dwór, kancelarya gabinetowa, Rada państwa, Trybunał państwowy i Rada ministeryalna zachodzi w porównaniu z rokiem poprzednim drobna tylko różnica, głównie z powodu zwiększonych kosztów wydawnictwa oficyalnych dzienników i biura telegraficznego i korespondencyjnego.

Rozdział *„Przyczynienie się do wydatków na sprawy wspólne"* wykazuje zwiększone wydatki w sumie 12,866.813 kor., z powodu, że wspólne dochody z ceł nie podniosły się w tej mierze, jak w latach poprzednich i mogły być przeto na rok bieżący preliminowane tylko w nieznacznem podwyższeniu w porównaniu z r. 1900.

Ministerstwo spraw wewnętrznych. Większy wydatek w sumie 6,952.533 K. wynika ze zwiększonych kosztów na uregulowanie poborów sług państwowych, dalej z podwyższenia pauszali na potrzeby urzędowe i kancelaryjne, z ustanowienia nowych starostw, z zaprowadzenia umundurowania dla personalu przy państwowych budowlach, z podwyższenia kosztów na utrzymanie dróg, oraz na naprawę dróg, mostów itd., uszkodzonych wylewami. Wreszcie do podwyższenia wydatków przyczyniły się koszta ostatniego spisu ludności i podwyższenie płac dozorców drogowych.

Ministerstwo obrony krajowej. Zwiększony wydatek w sumie 3,429.477 K. jest następstwem dalszego rozwoju obrony krajowej, polepszenia wiktu żołnierskiego i pomnożenia liczby korpusu żandarmeryi, wreszcie wstawienia do regularnego budżetu wydatków na budowę koszar 915000 kor., które wstawiane było dotychczas do preliminarza inwestycyjnego.

Rozdział *Ministerstwo wyznań i oświaty* wykazuje przy pozycyi „władza centralna" zwiększone wydatki w sumie 283.830 K., co jest przeważnie następstwem powiększenia dotacyi na pielęgnowanie sztuk oraz preliminowania większej sumy na przeprowadzenie spisu ludności.

Nadto w rubryce „Oświata" znajduje się nadwyżka wydatków, a to w sumie 99.100 K. Jestto następstwem systemizowania nowych katedr, oraz lepszego uposażenia szkół średnich, szkół przemysłowych i seminaryów nauczycielskich.

Co się tyczy wydatków w rubryce „Wyznania", to są one w ordynaryum wyższe o drobną sumę 6.940 K., natomiast w extraordynaryum okazują się wydatki mniejsze o 549.494 koron, co jest następstwem wstawienia mniejszej sumy w rubryce kredytów budowlanych, w przeważnej zaś części następstwem odpadnięcia sumy 313.740 K., która w roku 1900 musiała być preliminowaną jako zwrot dochodu z roku poprzedniego. Skutkiem odpadnięcia tego znaczniejszego, nadzwyczajnego wydatku, ostatecznie w rozdziale „ministerstwo wyznań i oświaty" okazują się wydatki mniejsze o 160.624 koron.

W Rozdziale: *Zarząd skarbowy* preliminowano wydatki o 7.598.548 K. mniejsze niż w roku poprzednim. To zmniejszenie jest jednak tylko pozornem i polega na tem, że skoncentrowane roku zeszłego w ogólnej administracyi kasowej wydatki na uregulowanie płac sług wszystkich ministerstw, oraz państwowej służby kolejowej, wynoszące okrągło 13 milionów koron, rozdzielone zostały obecnie na poszczególne etaty. Skoro uwzględnimy tę okoliczność, okażą się efektywne większe wydatki w kwocie 5.521.452 koron. W głównej rzeczy wynika ono z uregulowania płac służby, z pomnożenia personalu, co stało się potrzebnem skutkiem wzmożenia się agend w poszczególnych gałęziach służby, następnie z podwyższenia kredytów na dyurnistów, dalej z powiększenia się wydatków celnych i znaczniejszego zakupna materyałów i zapasów tytoniowych, wreszcie z podwyższenia pauszali na wsparcia dla osób zatrudnionych w służbie państwowej.

W Rozdziale: *Ministerstwo handlu,* zwiększenie wydatków wynosi 10,238.760 koron. Spowodowane ono zostało uregulowaniem płac sług państwowych, rozszerzeniem ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego, reformą służby pocztowej na prowincyi, rozszerzeniem urzędu patentowego i robotniczo-statystycznego, rozwojem drobnego przemysłu, rozszerzeniem i uposażeniem inspekcyi przemysłowej, zarządzeniami odnoszącemi się do morsko-sanitarnego personalu, wstawieniem wydatków na rozszerzenie portu tryesteńskiego, wreszcie polepszeniem płac urzędników pomocniczych i kalkulantów urzędu pocztowych kas oszczędności.

W Rozdziale: *Ministerstwo kolei żelaznych* zwiększony wydatek wynosi 18,141.590 koron, co w głównej mierze przypisać należy zwiększeniu się zwyczajnych wydatków na ruch kolei państwowych, łącznie z uregulowaniem płac służby kolejowej, gdy natomiast większe wydatki w extraordinarium są następstwem preliminowania znacznych sum na budowę kolei państwowych i udziału państwa w uzyskaniu kapitałów dla kolei prywatnych.

W Rozdziale: *Ministerstwo rolnictwa* preliminowano zwiększone wydatki w sumie 3,612.910 koron, mianowicie w ordinarium wskutek podwyższenia funduszu melioracyjnego, następnie wskutek przyznania dodatków do płac robotnikom górniczym i powiększenia liczby robotników, co stało się koniecznem z powodu zaprowadzenia 8-godzinnej pracy w kopalniach państwowych w Brüx; w extraordinarium zaś wskutek wprowadzenia różnych melioracyi w dziedzinie leśnictwa i gospodarstwa rolniczego, wreszcie wskutek inwestycyi, celem podwyższenia eksploatacyi węgla w kopalniach w Brüx.

W Rozdziale: *Ministerstwo sprawiedliwości* zwiększenie wydatków wynosi 4,012.950 K., a to wskutek uregulowania płac sług państwowych oraz wskutek dalszego rozwoju organizacyi sądowniczej, spowodowanej reformą procedury cywilnej, wreszcie wskutek zdwojonej działalności w zakresie budowli.

Rozdział: *Najwyższa Izba obrachunkowa* wykazuje nieznaczne zwiększenie wydatków (25.800 K.), a to wskutek koniecznego pomnożenia personalu urzędniczego.

W Rozdziale: *etat pensyjny* preliminowano na podstawie faktycznych wyników z lat ostatnich o 5,039.962 kor. więcej niż w roku poprzednim.

W Rozdziale: *subwencye i dotacye* zwiększenie wydatków wynosi 630,360 K., co jest następstwem powiększenia się kosztów na potrzeby gwarantowanych przez państwo kolei lokalnych, dalej powiększenia wydatków, jakie ponosi państwo tytułem zwrotu austryackiemu Lloydowi taks kanałowych, w końcu wskutek przyczynienia się państwa do urządzenia nowej linii żeglugi do Wschodniej Afryki.

W Rozdziale: *Dług państwowy* zwiększenie wydatków w sumie 1,092.520 koron jest wynikiem zwiększenia się procentów, jakie przyjdzie opłacać wskutek projektowanej emisyi renty amortyzacyjnej.

Natomiast w Rozdziale: *Zarząd długu państwowego* wydatki są mniejsze o 391.666 K., a to wskutek ubytku kosztów na druk i sporządzenie banknotów państwowych oraz wskutek redukcyi nadzwyczajnych wydatków na odnowienie kuponów.

Pokrycie.

Co się tyczy pokrycia, to jest ono wogóle o 58,146 763 K. wyżej preliminowane.

Nieznaczne zwiększenia dochodów okazują się w rozdziale „Rada ministrów" z powodu większych dochodów urzędowych gazet i telegraficznego biura korespondencyjnego; w rozdziale „Ministeryum spraw wewnętrznych" z powodu zwiększonych dodatków konkurencyjnych gmin na drogi i budowle wodne, a w rozdziale „Ministeryum sprawiedliwości" z powodu zwiększonego przyczynienia się czynników lokalnych do kosztów budowy nowych budynków sądowych i skutkiem podniesienia dochodów w zakładach karnych, podczas gdy rozdziały „Ministeryum obrony krajowej" i „Ministeryum wyznań i oświaty" wykazują prawie te same cyfry, co w roku poprzednim.

Znaczniejszem jest jednak zwiększenie dochodów w tytule „Ministeryum handlu", który wykazuje sumę 9,451.050 K. Pochodzi ono ze zwiększonego dochodu z należytości statystycznych i cechowniczych, głównie jednak z podwyższonych dochodów z ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego, a następnie z większej o 504.670 K. nadwyżki z pocztowych kas oszczędności.

Także w rozdziale „Ministeryum kolei" okazuje się zwiększenie dochodów o 7,947.940 K. spowodowane większymi dochodami z transportu na kolejach państwowych, zwiększonym dochodem z wynajmu parku kolejowego i podwyższonym udziałem państwa w czystym dochodzie kolei północnej Cesarza Ferdynanda.

Także dochody „Ministeryum rolnictwa" preliminowane są o 2,143.727 K. wyżej, ponieważ uwzględnić należało podniesienie się wydatności lasów państwowych, dalej korzystniejsze prawdopodobnie konjunktury targu górniczego, a wreszcie wzmożoną skutkiem nowych inwestycyj, produkcyę węgla w kopalniach w Brüx.

Rozdział „Ministeryum skarbu" zawiera w pokryciu następujące szczegóły:

Dochód z podatków bezpośrednich wstawiony został o 3,899.300 K. wyżej, a mianowicie trzymano się w poszczególnych gatunkach podatków następujących zasad:

Podatek gruntowy musiano preliminować o 2,000.000 K. niżej, głównie dlatego, że z powodu korzystnego rozwoju planu finansowego reformy podatkowej w podatku gruntowym preliminowano obecnie maksymalny wymiar opustu, t. j. 15%, podczas gdy w preliminarzu na rok 1900 brano za podstawę obliczenia mniejszy procent opustu.

W podatku domowym zaznaczył się ten sam wpływ, został jednak zrównoważony przez taki przyrost domów, wchodzących w obowiązek opłacania podatku domowego, że tu można było wziąć pod uwagę podwyższenie preliminarza o 1,660.000 K.

Także ze względu na potrzebę uwzględnienia wyższego opustu nastąpiło niższe preliminowanie w ogólnym podatku zarobkowym o 500.000 K., podczas gdy w podatku zarobkowym od handlu obnośnego i wędrownego musiano uwzględnić zniżkową tendencyę tego podatku w skreśleniu 20.000 K. Niższe preliminowanie dawnego podatku zarobkowego i dochodowego o 450.000 K. ma swoją przyczynę w naturalnym, stopniowym zaniku tej kategoryi podatków, wchodzącej w rachubę raczej tylko w formie dodatkowego wymierzenia podatku i wpłaty zaległości.

Przy przedsiębiorstwach obowiązanych do składania publicznych rachunków preliminowano o 3,495.000 K. więcej, a to ze względu na to, że liczba takich przedsiębiorstw ciągle się zwiększa, a wynik opłat w r. 1900 był bardzo pomyślny.

Podatek rentowy preliminowano wyżej o 420.000 K., a to ze względu na pomyślne wyniki opłat i ciągłe powiększanie się kapitałów, podlegających obowiązkowi opłacania podatku, do których zaliczyć należy przedewszystkiem wyżej oprocentowane wkładki oszczędnościowe.

Przy *podatku osobisto-dochodowym* preliminowano o 700.000 koron więcej, z uwagi na powolny wprawdzie, ale ciągle wzrastający rozwój tego podatku.

W rozdziale *podatek od płac* preliminowano na podstawie dotychczasowych wyników o 160.000 koron więcej.

Dochody od ceł preliminowano w sumie wyższej tylko o 736.700 koron, niż w roku poprzednim, z czego 714.300 koron przypada na pozycyę „zabezpieczenie dochodów z ceł", której przeciwstawiono tak samo wysokie podwyższenie pozycyi: „zwrot zabezpieczonych dochodów z ceł".

Znaczniejszego podwyższenia tego preliminarza zaniechano ze względu na fluktuacye, jakie ujawniły się ostatnimi czasy w dochodach z ceł, a to tem bardziej, iż musiano się liczyć z ewentualnością mniejszych dochodów z ceł dowozowych, wskutek działającego niemal prohibitywnie podwyższenia pozycyi cłowej na surowy olej mineralny, następnie wskutek wyłączenia podatku spożywczego z pozycyj cłowych, któremi objęte są: piwo, wódka, cukier i olej mineralny, a która to okoliczność nie była jeszcze w całej pełni uwzględniona w preliminarzu zeszłorocznym.

Co się tyczy podatków spożywczych, to na podstawie ciągle wzmagającej się konsumcyi, podwyższono preliminarz podatku od wódki o 1,600.000 koron, preliminarz podatku od piwa włącznie z dodatkiem do podatku piwnego o 285.000 koron, wreszcie podatek od cukru preliminowano o 1,050.000 koron wyżej. Natomiast podatek od oleju mineralnego (od nafty) preliminowano ze względu na przewidywaną bonifikacyę podatkową na rzecz Węgier o 700.000 koron niżej, niż w roku poprzednim.

Dochody ze sprzedaży soli preliminowano ze względu na dotychczasowe wyniki sprzedaży soli kuchennej o 784.000 koron wyżej.

Podwyższenie preliminarza dochodów ze sprzedaży tytoniu o 5,080.000 koron, opiera się na zwiększającym się stale w stosunku progresywnym rozwoju komsumcyi tytoniu.

Dochody ze stempli, taks i należytości skarbowych, preliminowano ogółem w takiej samej wysokości, jak w roku 1900, a podstawą w tej mierze były przeciętne rezultaty z roku poprzedniego.

W rozdziale *dług państwowy* podwyższono pokrycie o 23,939.116 koron, a mianowicie z tego powodu, że w roku 1901 musi być uzyskanym kapitał na umorzenie nieskonwertowanych pożyczek ogólnego długu państwowego z pomocą emisyi renty amortyzacyjnej.

Pozycya *subwencye i dotacye* wykazuje drobne zmniejszenie, a pozycya *dochody ze sprzedaży nieruchomej własności państwa* również nic nie znaczące podwyższenie cyfry pokrycia.

KRONIKA.

Lwów 12 lutego.

Wiadomości urzędowe. Docent uniwersytetu dr. Aloizy Winiarz zamianowany został sekretarzem uniwersytetu lwowskiego.

Bankiet inauguracyjny wydało wczoraj Kasyno ziemiańskie z okazyi przeniesienia się do nowego lokalu w hotelu George'a. Nie wznoszono toastów, lecz jedynie przy końcu biesiady upoważniono dra Tadeusza Pilata do wyrażenia prezesowi Kasyna, księciu Adamowi Sapieże życzeń rychłego wyzdrowienia.

Ślub panny Maryi Moschówny, córki śp. Władysława Moscha radzcy dworu, z p. Stanisławem Hankiewiczem, adjunktem sądu w Dobromilu, odbył się dnia 9 bm. w lwowskim kościele katedralnym.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Środa dnia 13 lutego. bm., Szkoła realna (Kamienna 3.) godz. 7—8, Rektor Prof. Dr. J. Szpilman: Szczegółowa hygiena żywienia (z demonstracyami).

† **Apolinary Stokowski,** emer. sekretarz Tow, kred. ziemskiego, żołnierz wojsk polskich z r. 1831, więzień stanu z r. 1848, umarł wczoraj we Lwowie w 85 roku życia. Gorący patryota, prawy katolik i człowiek o sercu niezmiernie na ludzką niedolę tkliwem, każdy krok życia swojego znaczył czynami wysoce chlubnymi. Przez szereg lat był członkiem lwowskiej Rady miejskiej i jej seniorem, gdzie pracował z wielką gorliwością i pożytkiem. Przy wszelkich obchodach patryotycznych sędziwy ten, ale niezmiernie rzeźki staruszek, był pierwszym pracownikiem i sympatycznym przewodnikiem, bo poważnem słowem zawsze umiał skierować zapędy niedoświadczonych na tory prawdziwego, najszlachetniejszego patryotyzmu. Cześć pamięci weterana pracy narodowej! Pogrzeb odbędzie się d. 14 b. m. o godz. 3 po poł. z domu pod l. 4 ul. Zyblikiewicza na cmentarz Łyczakowski.

„Teatr miłośników sceny", zachęcony powodzeniem jakie zyskała doskonała krotochwila w 4 aktach p. t. „Hulaka", powtórzy ją w niedzielę 17 b. m. w sali Sokoła. Bilety do nabycia w drogueryi Langa & Pilarskiego ul. Akademicka l. 3 i w cukierni Bienieckiego ul. Karola Ludwika. Miłośnicy przygotowują na następną niedzielę komedyę Rostanda „Romantyczni". Następną nowością będzie komedya społeczna w 4 aktach p. t. „Czyste ręce" W. Feldmana.

Z karnawału. Wczoraj na Strzelnicy odbył się wieczorek techników; kadryla tańczono w 86 par, aranżował p. Ortwein.

Wicemarszałkiem Rady powiatowej w Rawie ruskiej w miejsce ks. Hawryszkiewicza, który z powodu sędziwego wieku złożył ten urząd, wybrany został ks. Wiktor Mazikiewicz, gr. kat. proboszcz z Dynisk.

Konkursa rozpisują: Zarząd salinarny w Wieliczce na posadę dozorcy młyna z płacą 800 K., dodatkiem aktywalnym, ekwiwalentem na mundur 50 K. i dwoma kwinkweniami po 100 K.; termin do 10 marca. — Prezydyum sądu wyższego w Krakowie na posadę radzcy sądu krajowego i przełożonego sądu powiatowego w Wieliczce; termin do 3 marca. — Dyrekcya poczt i telegrafów na posady ekspedytorów: w Wysocku wyższem z poborami III klasy 2-go stopnia i ryczałtem 1652 K. na posłańców konnych i pieszych; w Tymbarku z poborami III kl. 2-go stopnia i ryczałtem 772 K. na służącego; w Gajach wyższych z poborami III klasy 6-go stopnia i ryczałtem 504 na służącego; termin do 22 bm.

Wstrzymanie hakatyzmu na pocztach pruskich. Z Berlina nadchodzi wiadomość, że sekretarz stanu i dyrektor pruskich poczt p. Podbielski wydał okólnik, w którym uwiadamia, że nie pochwala postępowania tych urzędów pocztowych, które jako powód niedoręczalności przesyłki pocztowej podają użycie polskiego adresu. Przyczyną niedoręczalności może być tylko fakt, czy oznaczenie nazwiska odbiorcy i miejsce przeznaczenia jest dokładne i pewne. Inaczej będzie to samowola.

Nagły zgon. W Nowym Sączu zarządzca domu OO. Jezuitów Jan Połomski umarł nagle wskutek udaru sercowego.

Nieprawidłowa gospodarka. Z Sambora piszą: „Jeszcze królowie polscy nadali tutejszym mieszczanom prawo wrębu w lasach koronnych na Spryni. Rząd austryacki, regulując ten stosunek służebności, wyznaczył mieszczanom samborskim w zamian za to prawo część lasu na Spryni, który dotąd stanowi własność mieszczan samborskich. Gospodarka jednak tym majątkiem przechodziła różne smutne czasy. Odstępując od właściwego celu tej jedynej może w Galicyi fundacyi, aby przy należytej gospodarce z dochodów tego majątku ratować podupadłych mieszczan, pewna część tylko mieszczan, złączona w korporacyę, nie uznaną nawet przez władzę polityczną, od szeregu lat eksploatuje drzewostan w tym majątku, rozdzielając między swych członków wszelkie zyski, a nie czyniąc natomiast żadnych wkładów celem podniesienia majątku. To też nic dziwnego, że majątek ten, dziś zniszczony, stracił wiele na wartości. Lasy wycięte, a grunta, pokryte przed laty pięknym drzewostanem, świecą łysiną. Resztę drzewostanu oddano na pastwę jakiemuś przedsiębiorcy, który z całą swobodą prowadzi dalej dzieło zniszczenia. Co dziwniejsza, że korporacya ta, która dziś składa się zaledwie z dwudziestu kilku członków, nie dopuszcza bezwzględnie do swego grona innych mieszczan, chyba w tym celu, aby mieć jak najwięcej zysków z majątku. Nadto mieli ci panowie z dochodów majątku mieszczańskiego zakupić część sąsiednich gruntów — i zaintabulować się jako właściciele tej nabytej posiadłości".

Jeśli tak jest w istocie, to doprawdy zdumiewająco pobłażliwą jest gmina m. Sambora i starostwo, pozwalając na takie nadużycia w majątku publicznym i fundacyjnym. Dodać zaś możemy, że owi mieszczanie samborscy, należący dzisiaj do wspomnianej powyżej korporacyi, wpadli na pomysł, że im wolno ów majątek fundacyjny sprzedać i czynią ku temu kroki. Dlaczegoż nikt z upoważnionych do tego im nie wytłumaczy, że dążą ku bezprawiu?

Aresztowanie p. Thumena. Wczoraj wieczorem na rekwizycyę prokuratoryi państwa ajent policyjny zaaresztował i odstawił do sądu karnego p. Feliksa Thumena, byłego kierownika lwowskiej reprezentacyi Towarzystwa ubezpieczeń „Unio catholica". Jak w swoim czasie donieśliśmy, przeciwko p. Thumenowi wdrożyła prokuratorya państwa dochodzenia o szereg nadużyć urzędowych w owem Towarzystwie ubezpieczeń. Aresztowanie p. Thumena nastąpiło w jego mieszkaniu.

Mimodramat, czyli dramat mimiczny. Do najbardziej utalentowanych artystek skandynawskich należy Charlotta Wiehe. Rozpoczęła ona swą karyerę sceniczną jako prima ballerina królewskiego teatru w Kopenhadze; później przerzuciła się do operetki, w której jeszcze większe osiągnęła powodzenie; nakoniec spróbowała sił swoich w dramacie, w którym także porywała grą swoją szwedów, norwegczyków i duńczyków. Tego jednak zamało było ambitnej artystce. Zapragnęła ona wystąpić na szerszej widowni, a ponieważ mniemała, że tylko Paryż może dać wszechświatową sławę, zapragnęła dać się poznać w tem mieście. Trudność tylko była w tem, że artystka skandynawska nie posiadała języka francuskiego. Ale mąż pani Wiehe, p. Bekery, muzyk, znalazł punkt wyjścia z tego położenia. Oto skomponował on pantominę i dorobił do niej muzykę. W ten sposób powstał jednoaktowy dramacik p. t. „Ręka". Gdy wystawiono go po raz pierwszy w Chrystyanii, Ibsen, który był obecny na przedstawieniu, poszedł winszować artystce. Nie można lepiej wyrazić uczuć i stanów duszy — gestem! mówił. Ogniowa próba udała się: w drogę więc do Francyi.

Paryż potwierdził opinię twórcy „Upiorów". Lotta Wiehe zdobyła sobie szturmem publiczność i krytykę. Obecnie występuje ona w małym, lecz wytwornym teatrzyku bulwarowym *des Capucins.* Repertuar swój powiększyła dwoma innemi „mimodramatami", największym sukcesem cieszy się atoli zawsze „Ręka". Treść tego dramatu jest taka: Młoda i piękna *ballerina* wraca z teatru do domu. Pozwoliła odprowadzić się „baronowi" (tak głosi afisz, zwijmy tedy uwodziciela baronem), ale tylko do drzwi... Nie pomaga naszyjnik z pereł, ani miłosne zaklęcia: tancerka ma studyować nowe *pas,* pragnie poświęcić resztę wieczora pracy. Zresztą, czyżby dla cnoty nie było miejsca w balecie?...

Więc baron, posmutniały wskutek zawiedzionych nadziei, odchodzi... Zostawia wszakże paltot, by mieć pretekst wrócenia w pół godziny później, skoro choreograficzne studya utrudzą Vivettę. Ta zaś zrzuca suknię (trzeba robić ustępstwa dla publiczności paryskiej...), ubiera się w lekki strój wschodni i zaczyna powtarzać haremowy taniec. Czasem zatrzymuje się na chwilę, widocznie żal jej, iż „baronowi" zrobiła przykrość. Proszę się nie dziwić: można być w balecie i mieć czułe serce. Historya zna takie przypadki.

I Vivetta uśmiecha się bezwiednie do swych myśli, gdy nagle, w lustrze, spostrzega rękę, wyłaniającą się z za kotary. Tu zaczyna się mistrzostwo gry p. Lotty Wiehe. Niepodobna opisać tych wrażeń lęku i trwogi, jakie malują się na jej twarzy A ta ręka tkwi wciąż w fałdach draperyi, okrutna, drapieżna...

Vivetta rozumie: do jej mieszkania zakradł się złoczyńca, który chce ją zamordować i ograbić. Ona nieoględnie zamknęła drzwi na klucz, klucz powiesiła na gwoździu tuż obok owej fatalnej portyery. Wszelka ucieczka udaremniona! Co czynić?

Nadewszystko zyskać na czasie. Vivetta siłą woli hamuje wzruszenie, tańczy dalej... Z ulicy daje się słyszeć gwizdanie. W oczach tancerki błyska promień radości. To baron, zacny baron przechadza się pod jej oknami. Ach, gdyby tak rzucić mu ów klucz! To jedyna droga ratunku.

Drżąca z przerażenia, z uśmiechem zastygłym na ustach, Vivetta zatacza coraz szersze kręgi, zbliża się nareszcie do upragnionego klucza, nie śmie go chwycić, wraca, nareszcie zrywa z gwoździa, wyrzuca za okno, z piersi dobywa się westchnienie ulgi... Zawcześnie! Złoczyńca (gra go znakomity mimik, Serezin) rozsuwa kotarę, z nożem w ręku zbliża się do dziewczęcia. Vivetta czuje nad swą głową chłodne ostrze, słania się pada zemdlona. Cała gama doznawanych wrażeń wyrażona jest z taką siłą i przejęciem, iż widz zdaje się niemal nad własnym karkiem czuć sztylet.

Zbrodniarz zabiera się do ukończenia rachunku z ofiarą. Przytem jednak przygląda się jej. Młodość i piękność dziewczęcia uderzają go. To znowu popisowy moment Serezina. Całuje ramię tancerki, oblizuje się, dotyka się jej stóp. Według przysłowia francuskiego, tylko „węglarze" są bez litości. Ale ta chwila wahania drogo kosztuje napastnika. Drzwi się otwierają, wpada baron; widok rewolwera uśmierza wściekłość złoczyńcy, który oddaje zrabowane klejnoty. Vivetta prosi dlań o łaskę. Czyż baron może odmówić Vivecie? Wzruszony dobrocią tancerki, zbrodniarz ukradkiem chwyta białą różę z jej bukietu i odchodzi. Baron zostaje... Wdzięczność należy do przymiotów baleriny...

Oto cały „mimodramat" p. Brekeny'ego. Wyobraźnia autora nie wysiliła się zbytnio. W interpretacyi jednak Charlotty Wiehe naciągana anegdota nabiera cech takiej prawdy i tak subtelnego realizmu, że wzrusza i porywa publiczność.

Ofiary. Na odbudowę spalonej części klasztoru na Jasnej Górze złożyli w dalszym ciągu w naszej Redakcyi: Marya Linhardtowa ze Stanisławowa (z prośbą o Mszę świętą do N. M. P. na intencyę zdrowia i powodzenia) jeden złoty dukat; J. H. z Kudryniec (na Mszę świętą z prośbą o odwrócenie grożącego nieszczęście i o zdrowie dla Olesia) jeden złoty dukat; F. Moszczyńska z Kołodziejówki koło Skałatu (z prośbą o zdrowie i powodzenie dla całej rodziny, tudzież o dobry postęp w naukach dla dzieci) 6 K.; M. W. ze Lwowa (z prośbą o zdrowie dla córki) 4 K. Dotychczas złożono u nas na ten cel: **5.530 K. 75 gr.**, dwanaście dukatów, półimperyał, dziesięć marek w złocie i 2 pierścionki.

Zmarli. W Nienadówce ks. Antoni Momidłowski, podkomorzy papieski, kapłan-jubilat, więzień stanu z r. 1848, lat 84 wieku, a 58 kapłaństwa.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano — 10, w poł. —4 R. Bar. 766. Nieruchomy. Pogodnie.

Z poezyi współczesnej.

I napisał liścik drobny,
Zalecając się dziewczynie,
Taki inny, niepodobny...
Na maszynie.
I powierzył tęsknej ciszy
Urok w szczerym uczuć wianku —
Przy stukaniu jej klawiszy
I przy dzwonkach na przestanku.

Zapóźno.

— Biedny ten pan X., słyszałeś?
— Nic nie wiem. Co się stało?
— Otrzymał milionowy spadek po swym dziadku... w miesiąc po ślubie!

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek po raz Iszy „Nawojka," komedya w 3 aktach na tle stosunków krakowskich przez St. Rossowskiego. We środę po raz 2gi „Nawojka". We czwartek po cenach zniżonych po raz 2gi „Rycerskość wieśniacza" opera w 1 akcie Mascagniego, rozpocznie „Romantyczni". W piątek po raz 3ci „Nawojka".

Literatura i sztuka.

* **II Koncert** Burmestra odbył się wczoraj w sali Domu Narodnego, szczelnie zapełnionej publicznością. Bardzo dobrze świadczy o muzykalności Lwowian zapał, jaki w nich obudza gra tego artysty, mimo, że nie uderza ona tem, czem zazwyczaj wirtuozowie olśniewają i porywają, tj. jakąś zawadyacką nutą i objawami szalonego temperamentu. Zalety gry p. Burmestra są inne, głębsze i szlachetniejsze. Śpiewność, idealny nastrój ustępów powolnych jest u niego wprost niezrównany—a jak wiadomo, probierzem najwyższej muzykalności, tak u kompozytorów, jak u wykonawców, są takie *adagia, larga, andante.* W ogóle wszystkie tak odmienne nastroje utworów klasycznych oddaje p. Burmester w sposób przedziwnie skończony. Naprzykład, jaka pogodność panowała w *rondo* z sonaty Beethovena! Co się tyczy technicznego wykończenia, to gra p. Burmestra jest ostatnim wyrazem precyzyi, bogactwa i barwności w rozmaitych rodzajach tonu skrzypcowego — a wszystko to zawsze z prawdziwie artystycznym pietyzmem jest na usługi tego, co kompozytor stworzył, a nie staje się nigdy samo dla siebie celem. Do jakich zresztą wyników brawury technicznej doprowadził p. Burmester, to okazał wczoraj w „Hexentänze" Paganiniego.

Już w sprawozdaniu z pierwszego koncertu zaznaczyliśmy, jak cudownie gra p. Burmester Bacha; wczoraj zachwycał on słuchaczy odegraniem preludyum e-dur tego kompozytora, oraz powtórzeniem owej „Air", która w pierwszym koncercie tak potężne wywarła wrażenie. Jako naddatki usłyszeliśmy jeszcze „Träumerei" Schumanna i taniec hiszpański Sarasatego.

Towarzysz p. Burmestra p. Meyer-Mahr oprócz akompaniamentu wykonał parę utworów, w których obok znacznej techniki okazał zdolność pięknego cieniowania tonu zwłaszcza w ustępach, odegranych *piano.*

Przed koncertem zastępca księgarni p. Gubrynowicza, która koncert urządzała, przeprosił publiczność w imieniu p. Burmestra za zawód, jaki jej zgotował w piątek, tłumacząc go pomyłką sekretarza p. Burmestra, który na ten dzień naznaczył koncert w innem mieście.

Słuchacze oklaskiwali koncertanta bardzo serdecznie i po każdym numerze wywoływali go kilkakrotnie.

Przegląd bibliograficzny. Nowe dzieła, otrzymane przez Księgarnię Polską we Lwowie:

Dyakowski B. Wędrówki zwierząt i roślin. (Wydawnictwo popularne). 1 kor. 30 hal.

Dziennik szpiega. Z 2 portretami szpiega i wyjątkami z tajnych dokumentów rządowych. 1 K.

Gumplowicz dr. M. O zaginionych rocznikach polskich z XI wieku. (Z teki poznańskiej). 60 hal.

Habdank F. Azaryasz. Studyum. 2 K. 70 h.

Humoreski. 50 hal.

Kalendarz polski naftowy na r. 1901 oprawny. 3 K.

Maz J. Bronka, Nowela na tle stosunków warszawskich. 70 hal.

Matka żyje. Obrazek sceniczny z powstania listopadowego. Za sztandarem, wspomnienia z dni ofiar i walki o niepodległość Polski z r. 1863. 24 h.

Michalska K. Ozdoby z kwiatów, z licznemi ilustracyami w tekście. (Wydawnictwo Towarzystwa Ogrodniczego w Krakowie) 1 K. 20 h.

Muzeum polskie w Rapperswylu w Szwajcaryi. 40 hal.

Nacher K. Ustawodawstwo ochronne w Austryi i jego wykonanie. 30 hal.

Nordau M. Komedya uczucia. Powieść 2 tomy. 1 K. 40 h.

Pieśni narodowe, staraniem młodzieży na pamiątkę setnej rocznicy bohaterstwa ludu wydane. (Wydanie VII). 10 hal.

Pini T. Władysław Syrokomla i jego utwory. 50 hal.

Prévost M. Frydryka. Z cyklu „Silne dziewice" (Les vierges fortes), 2 tomy. 1 K. 40 h.

Prévost M. Listy kobiece. Przekład z franc. J. Nesterowicza. 70 hal.

Prévost M. Nowe listy kobiece. Przekład z franc. J. Nesterowicza. 70 hal.

Schram dr. H. Choroby chirurgiczne wieku dziecięcego, na podstawie materyału, zebranego w szpitalu św. Zofii dla dzieci we Lwowie. Z licznemi ilustracyami. 10 K.

Stebelski dr. P. Komentarz do austryackiego postępowania karnego, 16 K.

W. L. Baron Lapiński. 50 hal.

Wojnar K. Powstanie narodowe w r. 1863 i 1864, z rzutem oka na całość dziejów porozbiorowych i sprawę włościańską 20 hal.

Zapp A. Córy Ewy, Obrazki obyczajowe. 70 hal.

Zbiór ćwiczeń piśmiennych polskich, ruskich i niemieckich dla szkół ludowych, typu niższego z językiem wykładowym polskim i ruskim. 1 K. 25 hal.

Głosy publiczności.

Zupa rumfordzka. Komitet rozdawnictwa zupy rumfordzkiej składa Szanownej publiczności, która raczyła zasoby tego rozdawnictwa wspomagać, serdeczne podziękowanie, i ośmiela się podać do publicznej wiadomości, że nierozkły zastęp zgłodniałych śpieszących co dzień po ciepłą strawę zupełnie wyczerpał fundusz rozdawnictwa. Pozwalamy sobie przeto odwołać się do serc miłosiernych, z gorącą prośbą, aby nie dały upaść zaczętemu dziełu i przez nadesłanie choćby małych darów na ręce p. J. Drexlera pl. Kapitulny Nr. 2 raczyły umożliwić Komitetowi przedłużenie rozdawnictwa do 15 marca 1901.

W handlu tym złożyli na zupę rumfordzką: Jan Sadłowski 20 K., K. T. 20 K., J. S. K. 10 K.

W czasie od 27 stycznia do 10-go lutego br. rozdał komitet 3728 porcyj zupy i 3363 porcyj chleba, zaś kosztem Magistratu w tym czasie wydano 2.800 porcyj zupy i tyleż chleba.

Część ekonomiczna.

§ **Wiedeń** 12 lutego. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4339 sztuk. W tem było z Galicyi 904, z Bukowiny 47. Przebieg targu ożywiony. Ceny wyższe o 50 h. Niesprzedanych pozostało 26. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 188 sztuk po 56 do 64, 295 sztuk po 65 do 69, 241 sztuk po 70 do 75, 8 sztuk po 76 do 80 koron, buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 54 do 66, krowy podtuczone po 52 do 64, bydło chude po 36 do 54 kor., wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

Paryż 12 lutego. Z powodu niedyspozycyi prezesa gabinetu Waldeck-Rousseau Izba deputowanych odroczyła obrady nad ustawą o stowarzyszeniach, a obradowała nad innymi mniej ważnymi przedmiotami porządku dziennego.

Senat obradował wczoraj nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Omawiając położenie w Chinach, wyraził senator Daimay obawę, aby mocarstwa nie naruszyły całości terytoryalnej Chin. Minister spraw zagranicznych Delcassé odparł, że rząd francuski miał zawsze i wyłącznie na celu przywrócenie w ścisłem porozumieniu z mocarstwami moralnych stosunków w Chinach. I mocarstwa także mają na oku zachowanie i utrzymanie tamtego porozumienia. Francya, stojąc w obronie własnych praw i interesów, uwzględnia i szanuje także prawa i interesa innych państw. Wspólna akcya Francyi i Rosyi nowym jest dowodem, że sojusz francusko-rosyjski tężeje i wzmacnia się z dniem każdym. W końcu powiedział minister, że tam, gdzie chodzi o ważne interesy Francyi, powinny zamilknąć waśni partyjne. Na zapytanie jednego z senatorów co do niemiecko-angielskiego porozumienia, odpowiedział Delcassé, że tekst tego porozumienia nie zawiera zgoła nic takiego, coby mogło szkodzić interesom Francyi lub ją niepokoić. Następnie senat przyjął budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Berlin 12 lutego. Wczoraj przed południem odbyło się walne zgromadzenie związku rolników. Według sprawozdania liczy związek ten 232.000 członków, więc o 26.000 więcej, niż w roku poprzednim. Sprawozdawca omawiał następnie nową taryfę celną i zalecał następujące pozycye: Najniższe pozycye nowej taryfy mają być w ten sposób oznaczone, iżby możliwem było uzyskać za produkta rolnicze ceny przeciętne z tych wysokich cen, jakie płacono od r. 1870 do r. 1890. Te najniższe cła będą przyznane jedynie tym krajom, które podobną korzyść nawzajem i Niemcom zapewnią. Dla innych krajów mają być wymierzone wyższe cła. Wszystkie pozycye w taryfie ogólnej. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Sofia 12 lutego. W przeprowadzonych przedwczoraj wyborach do zgromadzenia narodowego wybrano: 58 zwolenników rządowych, 31 cankowców, 27 demokratów, 23 zwolenników Stoiłowa, 13 agraryuszy i 5 radosławowczyków. Z czterech okręgów nie ma jeszcze wiadomości o rezultacie wyborów. Ponieważ jednak znany już wynik wyklucza możność utworzenia w nowej Izbie większości rządowej, przeto sądzą w kołach decydujących, że rozwiązanie nowej Izby stanie się nieuniknionem.

Londyn 12 lutego. Król Edward VII zainicyował złożenie komitetu dla postawienia pomnika zmarłej królowej Wiktoryi.

Petersburg 12 lutego. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza, że gubernie chersońska i tomska, oraz Akmolińsk dotknięte są nieurodzajem. W guberniach taurydzkiej, besarabskiej, podolskiej, kijowskiej i tobolskiej, oraz w Semipalatyńsku i Transbajkalii, nawiedzonych także nieurodzajem, panuje głód. Rząd przeznaczył dotychczas na rozdanie między ludność półtora miliona rubli. Ogółem potrzeba na ten cel około 5 i pół miliona. Ministerstwo zapowiada, że organizuje się pomoc dla dotkniętych prowincyj i zwraca się z apelem do dobroczynności prywatnej.

Rzym 12 lutego. Dzienniki utrzymują napewno, że Zanardelli obejmie prezydyum ministrów, Giolitti tekę spraw wewnętrznych, a Prinetti tekę spraw zagranicznych.

Wiedeń 12 lutego. Jak donosi *Polit. Correspondenz*, jenerał-gubernator kijowski Dragomirow zarządził w Kijowie mały stan oblężenia i otrzymał od rządu instrukcyę, że w razie demonstracyj powołać może wojsko, które ewentualnie ma użyć broni.

Wiedeń 12 lutego. Dworski wieczór tańcujący, zapowiedziany na 13 bm. odwołano. Wieczór dworski zapowiedziany na 16 bm. i bal dworski dnia 19 bm. odbędą się.

Wczoraj wieczorem odbył się u Cesarza obiad, w którym między innymi wzięli udział prezydent Izby posłów i byli ministrowie Madeyski i Kaizl.

Budapeszt 12 lutego. Z powodu mowy, wygłoszonej przez deputowanego Pichlera w Izbie deputowanych w sprawie znanych wypadków w Maros Vasarhely, wyzwał starszy żupan Miko Pichlera na pojedynek. Po oświadczeniu Pichlera, iż nie miał bynajmniej zamiaru obrazić żupana, załatwiono sprawę w drodze polubownej.

Budapeszt 12 lutego. W Sejmie węgierskim podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa rolnictwa, minister Daranyi zwalczał twierdzenie, jakoby handel wina na Węgrzech upadał i wykazał cyframi, że przeciwnie eksport wina w ubiegłym roku wzrósł o 100.000 cent. metr. Następnie omawiając stosunki celno-handlowe, minister dowodził, że obecnie, gdy Węgry coraz to bardziej przestają być krajem eksportującym zboże, skutki ceł okażą się dopiero. Byłoby też z tego stanowiska bardzo nieroztropnem naruszać wspólność celną z Austryą. Wspominając o nowej taryfie celnej, zapewnił minister Izbę, że będzie strzegł zarówno interesów rolnictwa jak i innych gałęzi produkcyi. Więcej mówić minister w tej chwili nie uważa za stosowne.

Madryt 12 lutego. W prowincyi Walencya ogłoszono stan oblężenia.

Walencya 12 lutego. Manifestanci z deputowanym Hanezem na czele udali się przed kościół klasztorny i oblali go naftą. Żandarmerya przeszkodziła podpaleniu kościoła. Demonstracye trwały cały dzień. Seminaryum duchowne i kilka kościołów obrzucono kamieniami.

Granada 12 lutego. Demonstranci przeciągali wczoraj ulicami, wykrzykując „Niech żyje wolność!", „Precz z Jezuitami!". Klasztor Jezuitów obrzucono kamieniami. Z wnętrza klasztoru padł w tłumy strzał. Prefekt wszedł do klasztoru i po chwili oznajmił, że to strzelił żandarm, znajdujący się w klasztorze. Tłumy szykowały się do szturmu na klasztor, ale je odparto.

Wiedeń 12 lutego. *Deutschnationale Correspondenz* donosi: Wczoraj po południu odbyła się narada przedstawicieli wszystkich stronnictw poselskich z prezydyum Izby. Uchwalono przeprowadzić wybory do komisyi na podstawie klucza arytmetycznego, a nie zgodzono się na klucz polityczny. W kwestyi traktowania nieniemieckich pism, wnoszonych do prezydyum Izby, nie powzięto jeszcze żadnej decyzyi, albowiem rokowania między prezydyum a Czechami nie są jeszcze ukończone; dalszy ich ciąg nastąpi w tych dniach. Czesi na razie nie poruszą w Izbie kwestyi wnoszenia czeskich interpelacyj.

Kraków 12 lutego. Wydział kongregacyi kupieckiej zbierze się jutro na narady nad sprawą zerwania stosunków handlowych z Niemcami, a nawiązania stosunków z firmami angielskiemi.

Warszawa 12 lutego. Z okazyi 65-letniego jubileuszu „Teatru Rozmaitości" powstał projekt budowy nowego gmachu teatralnego. Ordynat hr. Zamoyski wyraził gotowość udzielenia na ten cel pożyczki 1,300.000 rubli.

Kraków 12 lutego. Tramwaj krakowski, dotąd własność spółki wiedeńskiej, przeszedł na własność spółki tutejszej, do której należą dyrektor tramwaju Mussil, bankierzy bracia Epstein, bracia Mendelsohn i adwokat Rothweil.

Rada państwa.

Wiedeń 12 lutego. Wczoraj o godz. 4 po południu odbyło się posiedzenie Izby panów. Na wstępie prezydent ks. Windischgraetz odczytał oświadczenie arcyks. Franciszka Ferdynanda z okazyi zawarcia małżeństwa morganatycznego z hr. Zofią Chotek i wśród oklasków Izby wyraził arcyksięciu z tego powodu serdeczne życzenia. Następnie odbyło się pierwsze czytanie kilku przedłożeń rządowych, a mianowicie o traktacie z Niemcami dla wzajemnej ochrony własności literackiej i artystycznej, o przeprowadzeniu w księgach gruntowych podziału parcel katastralnych, o sporządzaniu przez sądy dokumentów, tyczących się nabycia drobnych posiadłości gruntowych, o bankowych zapisach dłużnych, o ordynacyi żeglarskiej dla austryackiej marynarki handlowej, wreszcie o waszyngtońskim traktacie pocztowym. Wszystkie te przedłożenia przekazano właściwym komisyom.

Wiedeń 12 lutego. Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o 11 m. 20. Prezydent oddał sekretarzowi do odczytania oświadczenie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, złożone z powodu małżeństwa jego z hrabianką Chotek, poczem prosił Izbę, aby ten akt przyjęła do wiadomości; akt ten będzie złożony w archiwum. Przy tej sposobności wyraził prezydent imieniem Izby gratulacye arcyksięciu i małżonce jego.

P. Gross imieniem stronnictwa postępowego oświadcza, że złożenie takiego aktu do archiwum i zwykłe przyjęcie do wiadomości nie odpowiada ważności sprawy, — wnosi przeto wybór komisyi z 37 członków, którąby złożyła Izbie referat o tej sprawie.

P. Kramarz oświadcza w imieniu narodu czeskiego, że musi złożyć w tej sprawie zastrzeżenie prawne. Rada państwa nie jest kompetentną do sądzenia o sprawach następstwa tronu w Czechach i krajach do Czech wcielonych. (*żywe oklaski u Czechów*). Jedynie sejm czeski jest kompetentnym do przyjęcia do wiadomości tego oświadczenia. Zastępcy narodu czeskiego muszą odczytanie tego aktu w Radzie państwa uważać jako niebyłe. (Huczne oklaski Czechów).

Mówca oświadcza dalej, że on i jego stronnictwa nie mogą pominąć tej okazyi bez złożenia następcy tronu najserdeczniejszych życzeń narodu czeskiego z powodu jego małżeństwa, życzeń tem bardziej szczerych i gorących, że małżonka arcyksięcia pochodzi ze starej czeskiej rodziny szlacheckiej. Mówca oświadcza w końcu, że on i stronnictwo jego nie będę głosować nad wnioskiem Grossa. (Żywe oklaski wśród Czechów. Czesi opuszczają salę). Ponieważ wniosek p. Grossa dostatecznie poparto, prezydent poddaje go pod głosowanie, a Izba go uchwala. (Czesi wracają do sali). Następnie przystąpiono do odczytywania wniosków i interpelacyj.

Przed odczytaniem interpelacyi i wniosków wniósł młodoczech Placek, aby jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiono do pierwszego czytania przedłożeń rządowych które dziś wniesiono. Prezydent zgadza się na to i przyrzeka uczynić zadość temu żądaniu. Wybór komisyi, stosownie do przyjętego przez Izbę wniosku Grossa, w sprawie małżeństwa arcyks. Franciszka Ferdynanda, odbędzie się na przyszłem posiedzeniu... Odczytano z kolei wnioski i interpelacye. Rząd wniósł dodatkowo ustawę o korporacyach rolniczych, o używaniu nadwyżek z funduszów kas sierocińskich i o kontyngencie rekrutów.

Po odczytaniu wszystkich interpelacyj miał prezes gabinetu Koerber krótką przemowę. Wskazał na ważność zadań, oczekujących na załatwienie. Zaprotestował stanowczo przeciw twierdzeniu, jakoby rząd chciał od obecnej Izby tylko wybrania delegacyi i deputacyi kwotowej.

„Stajemy — rzekł p. Koerber — przed Wami, Panowie, jako mężowie pracy i pragniemy, aby wszyscy pracowali. Rząd niczego bardziej sobie nie życzy, jak tego, aby były załatwione wszystkie zalegające sprawy. Od 4 lat nie uchwalono budżetu i wielu innych spraw. Że niesprawiedliwem jest twierdzenie, jakoby rząd chciał tylko przeprowadzenia wyboru delegacyi i deputacyi kwotowej, tego dowiódł najlepiej przez wniesienie całego szeregu ustaw ekonomicznych".

Dr. Koerber zwraca się do posłów z prośbą o załatwienie budżetu, ustawy o inwestycyach, o podatku spirytusowym, o nadwyżkach z funduszów sierocińskich itd., a kończy apelem, aby ze smutnej przeszłości przejść do lepszej teraźniejszości i przyszłości.

Z kolei zabiera głos minister skarbu dr. Boehm-Bawerk celem wygłoszenia exposé finansowego.

Wiedeń 12 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wniesiono 193 wniosków i 84 interpelacyi. Między wnioskami są następujące nagłe: wniosek Jaworskiego w sprawie odpowiedzi na mowę tronową i wybrania w tym celu komisyi z 48 członków; Pacaka w tej samej sprawie z równoczesnym wnioskiem zaniechania wszelkiej wstępnej dyskusyi, Pernerstorfera w sprawie otwarcia dyskusyi nad mową tronową, Bareuthera w sprawie zniesienia §. 14, oraz kilka wniosków nagłych w sprawie zmiany §§. 59 i 60 ustawy przemysłowej. W liczbie zwykłych wniosków są następujące: wniosek Sustersicza w sprawie ustawowego uregulowania karteli, Palffyego w sprawie odpowiadającej obecnym stosunkom zmiany regulaminu obrad Izby i wyboru komisyi z 48 członków, którąby za 6 tygodni miała zdać sprawę; Pacaka co do zmiany ustawy prasowej, Schneidra w sprawie przetłumaczenia przepisów talmudu, Luegera w sprawie upaństwowienia wszystkich kopalni węgla, Luegera co do połączenia kanałowego Dunaju z Łabą, Prochazki w sprawie zakazu immigracyi żydów zagranicznych, Hauka co do zaciągnięcia pożyczki państwowej w wysokości 200 milionów K. dla ratowania małego przemysłu, wniosek tego samego posła co do upaństwowienia kopalni węgla, nafty, oraz zakładów, wytwarzających elektryczność, wniosek Goetza w sprawie zaciągnięcia państwowej pożyczki w wysokości 200 milionów koron dla poparcia drobnego stanu chłopskiego, Sylwestra co do zniesienia zakazu kolportażu gazet i ograniczeń przy zawiązywaniu stowarzyszeń, Pommera w sprawie instytutu pensyjnego dla urzędników prywatnych, wniosek Krempy i Hrubana w sprawie zmiany § 57 regulaminu w tym kierunku, aby w stenograficznym protokole obrad mogły być umieszczane w dosłownem brzmieniu także mowy wygłoszone w Izbie w językach nieniemieckich, a mianowicie w języku któregokolwiek z narodów zamieszkujących Austryę, Daszyńskiego i towarzyszy co do wybrania komisyi z 36 członków dla sprawy zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania, wreszcie wniosek Klofaca co do zmiany ordynacyi wyborczej do Rady państwa.

Między interpelacyami są następujące: Kaftan interpeluje w sprawie odpowiedniego połączenia kolejowego Dalmacyi z Bośnią, Schönerer w sprawie zakazu postawienia Bismarkowi pomnika w Chebie, Doblhofer co do zamierzonego w Niemczech podwyższenia cła od zboża, Kaiser z powodu odbycia ostatnich manewrów w Galicyi podczas epidemii tyfusu, Schönerer w sprawie niemieckiego języka państwowego, Hagenhofer z powodu pozwolenia na import świń z Rumunii bez porozumienia się z ministerstwem rolnictwa, Goetz w sprawie zamknięcia granicy rumuńskiej i w. i.

Rząd wniósł na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów ustawę o dodatku do podatku od spirytusu, celem przyznania części dochodu z podatku spirytusowego na rzecz krajów.

Przedłożenie to odpowiada w ogólności przedłożeniu, wniesionemu w swym czasie w sejmach, różni się jednakże od niego co do rozdziału dochodu, albowiem rozdział ten miałby być dokonanym podług klucza, skorygowanego dla Styryi, Karyntyi i Krainy w ten sposób, że wymienione kraje dostają w kwocie im przekazanej zupełne wynagrodzenie za podatek do krajowego podatku od spirytusu. Chodzi przytem o kwotę około 850.000 koron, co się równa zaledwie 5-procentowemu zmniejszeniu udziałów innych krajów. Ubytek ten stanie się tem mniejszym, im bardziej wzrosną dochody, a tem samem wzrośnie i suma przekazana na rzecz krajów. Zamierzonej dawniej rewizyi klucza rozdziału dochodów obecnie rząd zaniechał. Klucz rozdziału ma być ustanowiony na cały czas trwania tej ustawy, to jest po koniec roku 1909. Na wypadek, gdyby po roku 1909 ustawę tę zniesiono, postanawia się, że w zamian za ubywające wskutek tego dochody, musi być krajom zapewnione inne źródło dochodów w tej samej wysokości.

Wiedeń 12 lutego. Dalej wniósł rząd budżet, przedłożył cały szereg rozporządzeń wydanych na podstawie § 14 do zatwierdzenia Izby, wreszcie ustawę inwestycyjną.

Nowe przedłożenie rządowe dotyczące inwestycyj ułożone jest wogóle w tych samych ramach jak dawniejsze, tylko termin inwestycyj przedłużono do roku 1905. Między liniami kolejowemi, które mają być wybudowane na koszt państwa, znajduje się drugie połączenie Wiednia z Tryestem, oraz w Galicyi linia Lwów Sambor do granicy węgierskiej. Koszta nowych linij kolejowych obliczono okrągło na 241 milionów K., w dawniejszym preliminarzu było 244 milionów. Z tych 241 milionów, ma być $185^1/_4$ milionów rozłożone na czas do 1905 roku, reszta po za ten termin. Dla będących już w ruchu kolei lokalnych wstawiono sumę o 582 000 wyższą, dla subwencyonowania nowo powstać mających kolei lokalnych o 7·2 miliona więcej niż roku ubiegłego, zatem wydatki na koleje preliminowane są na 272 milionów K. (wobec 234 milionów dawniejszego przedłożenia). Tak samo jak dawniejsze przedłożenia, tak i tym razem wnosi przedłożenie, aby pokryć te wydatki za pomocą emisyi renty inwestycyjnej lub zwykłej renty państwowej.

Wypadki w Chinach.

Nowy York 12 lutego. Lihungczang oświadczył, że między cesarzem Kwangsi a cesarzową Tsuhsi panuje obecnie zgoda i cesarzowa również uznaje konieczność reform w duchu nowoczesnym.

Petersburg 12 lutego. Z rozkazu cara Mikołaja, odbywa się w dalszym ciągu rozdzielanie żywności i ciepłego ubrania między ubogą ludność Pekinu. Obecnie rozdaje się codziennie 18.000 porcyi.

Berlin 12 lutego. Marszałek polny Waldersee donosi telegraficznie, że podczas dokonanej właśnie podróży inspekcyjnej po Szanhaikwan, znalazł wszystko w należytym porządku.

Paryż 12 lutego. Jenerał Voyron telegrafuje, że pewien żołnierz niemiecki w Jangerou przypadkowo zranił żołnierza francuskiego. Niemieckie władze wojskowe zarządziły natychmiast śledztwo sądowe i proszą o bliższe szczegóły celem ewentualnego określenia wysokości sumy odszkodowania.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie żadnej odpowiedzialności.

Ze Stryja: W cichej naszej mieścinie mieliśmy dotąd wieczorek św. Katarzyny, Sylwestra, akademicki i pięknie urządzony oficerski — na wszystkich berło królowej dzierżyła niepodzielnie zachwycająca P. Znam.

Szczery.

Lwów 12 lutego. (Z Izby handlowej). Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za 100 K.: Kolej gal. Karola Ludwika po 420 koron 423·00 do 429·00. Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 527.00 do 535.00. Banku hipotecznego po 400 kor. 630.00 do 648.—. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —·— do 150·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron 400·— do 410.—. Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 354.— do 364.—.

Listy zastawne za sztukę: Banku hipot. galic 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc. prem. 109·50 do 000·00 4 i pół proc. los. w 50 lat 98·10 do 98·80, 4 proc. los. w 60 lat 90.00 do 90·70. Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 98.70 do 99.40. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 92·00 do 92·70. — Tow. kred. gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 92·00 do 92·70, 4 proc. los w 41 i pół latach 93.00 do 93.70, 4 proc. los w 56 lat 90·80 do 91.50.

Obligi za sztukę: Gal. fund. propinacyjnego 4 proc. 95·60 do 96·30. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 100·50 do —·—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 101·00 do 101·70. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 92·00 do 92·70. Pożyczki kraj. z r. 1873 6 proc. 100·00 do —·—. 4 proc. z 1893 r. 92.20 do 92·90, miasta Lwowa 4 proc. po 200 koron 87·00 do 87·70, $4^1/_2$% po 200 koron 96·70 do 97·40.

Monety. Dukat cesarski 11·27 do 11·45. Napoleondor 19·05 do 19·30. Rubel rosyjski papierowy 253·20 do 255.20. 100 marek niemieckich 117·20 do 117·70.

Wiedeń 12 lutego. (Giełda towarowa). Cukier (spokojnie) 24·45. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus 39·40.

Berlin 12 lutego. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·10. Spirytus 44·20.

Paryż 12 lutego. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 102·37. Mąka („Fleur de Paris") 24·80.

Frankfurt 12 lutego. (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 211·50. Koleje państwowe 000·00. Alpiny 000·00. Disconto 181·75. Laura 197·00.

Wiedeń 12 lutego. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na wiosnę 7·78—7·79, na maj-czerwiec 0·00—0·00, na jesień 0·00—0·00; żyto na wiosnę 7·78—7·79, na maj-czerwiec 0·00—0·00, na jesień 0·00—0·00; kukurudza na maj-czerwiec 5·50—5·51, na czerwiec-lipiec 5·62—5·63, na lipiec-sierpień 0·00—0·00; owies na wiosnę 6·72—6·73, na maj-czerwiec 0·00—0·00, na jesień. Rzepak na styczeń-luty 0·00—0·00, na sierpień-wrzesień 0·00—0·00. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 0·00—0·00. Tendencya: pszenica i żyto spokojne, kukurudza i owies silne. Pogoda: pięknie, zimno.

Budapeszt 12 lutego. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 7·50—7·51, na październik 7·63—7·64; żyto na kwiecień 7·37—7·38, na październik 6·63—6·64; owies na kwiecień 6·40—6·42; kukurudza na maj 5·20—5·22. Rzepak na sierpień 12·50—12·60. Oferty na pszenicę: dostateczne. Chęć kupna mierna.. Tenpewna. Pogoda: pięknie, zimno.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH
obowiązujący z dniem 1-go maja 1900 roku
(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z:
(na dworzec główny)

POCIĄG pośp. przych. o godz.	osob.	
—	12·05	Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1 maja do 30 września
12·20	—	Czerniowiec (Itzkan, Constancy, Bukaresztu)
2·31	—	Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Tarnowa, Jasła i Rzeszowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
—	8·35	Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec
—	6·10	Krakowa (Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla)
—	6·20	Czerniowiec, (Ickan, Stanisławowa, Husiatyna)
—	6·48	Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
—	7·45	Janowa
—	8·00	Tarnopola (Krasnego, Brodów,
—	8·05	Ławocznego (Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu)
—	8·15	Sokala i Rawy ruskiej
—	8·50	Krakowa (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu)
—	11·45	Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
—	11·55	Stanisławowa (Kőrösmező, Potutor, Chodorowa)
—	12·55	Janowa
—	1·15	Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa (z Ławocznego od 1 czerwca do 15 września)
1·35	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka
1·45	—	Czerniowiec, Ickan, Bukaresztu, Gałacu, Jass, Husiatyna i Stanisławowa
2·35	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
—	3·14	Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedziele i święta)
—	5·40	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów)
—	5·45	Krakowa
—	5·55	Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
—	6·00	Sokala, Bełza, Lubaczowa Rawy ruskiej
—	7·24	Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedziele i święta)
—	8·28	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
8·40	—	Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu, Przemyśla
—	8·50	Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie
—	9·23	Janowa codziennie od 1 maja do 15 września)
—	9·45	Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
—	10·00	Czerniowiec, Ickan, Bukaresztu, Husiatyna, Potutor, Kőrösmező
—	10·15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
—	10·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec)
		(na dworzec „Podzamcze")
—	3·17	Podwołoczysk, Tarnopola
—	7·40	Tarnopola
2·30	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy
—	5·17	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy
—	10·12	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy

Ze Lwowa do:
(z dworca głównego)

12·40	—	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
2·51	—	Ickan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
—	4·15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
—	5·45	Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
—	6·25	Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
—	6·30	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
—	6·35	Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
8·30	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
—	8·40	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżego, Tarnowa
—	9·00	Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławocznego od 1 czerwca do 15 września)
—	9·15	Janowa
—	9·25	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa, Kozowy
—	9·55	Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
—	10·20	Sokala, Bełza, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	1·25	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
—	2·15	Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedziele i święta)
2·45	—	Czerniowiec, Ickan, Stanisławowa, Husiatyna
2·55	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
—	3·05	Stryja (Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
—	3·15	Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
—	3·26	Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
—	6·10	Stanisławowa
—	6·18	Janowa (od 1 maja do 15 września w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia 1901 codziennie)
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Orłowa, Tarnowa)
—	6·50	Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
—	7·10	Tarnopola i Brodów
—	7·25	Sokala i Rawy ruskiej
—	7·48	Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedziele i święta)
—	9·12	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
—	10·40	Czerniowiec, Itzkan
—	10·50	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
		(z dworca „Podzamcze")
—	6·48	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy
—	9·42	Podwołoczysk
2·08	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy
—	7·33	Tarnopola
—	11·13	Podwołoczysk

Uwaga. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 m. czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano objęte są **tłustemi** ramkami. Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Krasickich l. 5. udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

23)

Prawo starszeństwa

POWIEŚĆ

Champola.

(Ciąg dalszy).

Mistress Kiddy mówiła dalej:

— Z jakiegoż powodu mogłam obchodzić siostrę moją? Miała męża, dzieci, służących, gości i oni ważniejsi byli niż ja... Byłam więc prawie zawsze samotną, a samotność w wieku młodym jest rzeczą bardzo smutną i niebezpieczną. Kto zastanowi się nad tem bliżej, usprawiedliwi wiele rzeczy. Ale nikt nie zastanawia się, gdy chodzi o maluczkich i słabych.

W tonie jej głosu dźwięczało szyderstwo, gdy przeciwnie we wzroku była widoczną życzliwość dla Queenie.

Prawdopodobnie zaliczała ją do tej kategoryi uciśnionych, do której sama należała.

Niezbyt pochlebne to zestawienie do reszty odebrało odwagę Queenie i wycisnęło łzy z jej oczu.

Mistress Kiddy ani zdziwiła się, ani zapytała o powód; pogłaskała dziewczynę po głowie i rzekła sucho:

— Biedna mała!

Franciszek miał słuszność mówiąc, że Kiddy była dobrą.

Queenie doznała jej życzliwości, więc wdzięczna za zaufanie, uważała, że jest obowiązaną odpłacić jej wzajemnością.

— Bardzo się nudzę — rzekła — i smutno mi. Coraz lepiej spostrzegam, że Teresa i Walter wielce się zmienili. Jak ciocia myśli, może oni chorzy?

— Być może — odrzekła ciotka Kiddy po namyśle.

A po chwili dodała:

— Jakoś to się ułoży. Z kolei i ty wyjdziesz za mąż i będzie ci lepiej. To rzecz najważniejsza.

Mistress Kiddy przyrządziła herbatę, podczas której rozmawiały o Franciszku.

Queenie wracając do siebie, była mniej smutną niż dni poprzednich.

— Będę ją odwiedzała — mówiła sobie.

Ponieważ Teresa i Walter nie przyznali się do swych wizyt u starego Jakóba, więc i ona nie powiedziała im o swej wizycie u ciotki Kiddy.

Tego wieczora młodzi małżonkowie byli jeszcze więcej milczący niż zwykle.

Walter przez cały czas prawie nie otwierał ust.

Przed samem rozstaniem, Teresa z pewnem zakłopotaniem rzekła:

— Zapomniałam powiedzieć ci, że jutro jadę do Darlington.

— Do Darlington! — powtórzyła Queenie.

Jakkolwiek Darlington odległy był zaledwie o pół godziny drogi koleją żelazną i z Chartran jeżdżono tam często po sprawunki drobniejsze, jednak to nagłe postanowienie Teresy wydało się dziwnem.

— Jestem zdrowszą — tłómaczyła się Teresa — więc chciałabym skorzystać z pięknej pogody i dokompletować wyprawkę.

— Czy i Walter jedzie z tobą? — zapytała Queenie.

— Nie.

Domyślając się, że Queenie zechce jej towarzyszyć, dodała:

— Nie zapraszam cię, gdyż wolę, ażebyś pozostała z Walterem.

Queenie nie zadowoliła się tym pretekstem i uśmiechnęła się, gdy po odejściu Waltera Teresa dodała:

— Wiesz jaki rozdrażniony. Pamiętaj o nim.

* * *

V.

Queenie długo rozmyślała w nocy i doszła do wniosku, że ciotka Kiddy mówiła prawdę.

Gdy ustaje równość, to i przyjaźń słabnie, a przynajmniej traci swój urok.

Teresa nigdy przed wyjściem za mąż nie odbyłaby jakiejkolwiek wycieczki nie zaprosiwszy siostry.

Teraz, nietylko unikała jej towarzystwa, lecz jeszcze tłómaczyła się zmyślonemi pretekstami, jak przed osobą obcą.

Biedna, zawiedziona mała królowa, z pochyloną głową i zbolałem sercem, schodziła na dół na pierwsze śniadanie.

Tam oczekiwała ją nowa niespodzianka. Lady Chartran zamiast czekać na pociąg, odchodzący o godzinie dziesiątej, którym zwykle jeżdżono, odjechała pociągiem, odchodzącym o siódmej.

Przyśpieszony ten wyjazd wywołał w umyśle Queenie wniosek następujący:

— Teresa nie chciała nawet pożegnać się ze mną, jak gdyby lękała się, bym jej nie chciała towarzyszyć.

I Walter był niezadowolony.

— Odradzałem jej i prosiłem, by nie jechała tak wcześnie, bo będzie bardzo utrudzoną. Ale nic nie mogło zwalczyć jej uporu, nawet myśl o mnie.

Po raz pierwszy Queenie słyszała Waltera, ganiącego swą żonę i do tego jeszcze w wyrazach tak surowych.

Widocznie, że był mocno podrażnionym.

Więc Teresa mówiła prawdę i na seryo powierzyła jej ważną misyę, którą ona z początku poczytała za pretekst.

Pogłaskało to jej dumę, a nadto przyjemnie jej było przepędzić cały dzień z Walterem.

Widywała go rzadko i nigdy samego, więc może teraz, w rozmowie sam na sam będzie mogła wyświetlić i znaleźć odpowiedź na prześladujące ją pytanie:

— Czy to Walter zniechęcił do niej Teresę?

Przypuszczenie to, mające na pozór wszelkie cechy prawdy, okazało się jednak mylnem.

Nie, Teresa z własnego popędu systematycznie usuwała się od niej, gdyż w nieobecności Waltera była jeszcze chłodniejszą, jeszcze więcej zakłopotaną, starannie unikała wszelkiej rozmowy dłuższej lub sam na sam, mogącej doprowadzić do zwierzeń, a w następstwie ich do wznowienia dawnej zażyłości.

To ona, ażeby trzymać Queenie zdala od siebie, wynajdywała rozmaite przeszkody, czegoby Walter nie uczynił nigdy.

On nie miał żadnego uprzedzenia do Queenie, był tylko obojętnym, roztargnionym, ale takim był i względem wszystkich, i tego rana nawet, pozostawiony samemu sobie, był tak przystępnym, że aż zapytał:

— Chcesz mi towarzyszyć, siostrzyczko?

Nie potrzeba było więcej, ażeby powrócić jej dawną wesołość i humor.

Przez cały poranek szczebiotała jak ptaszek, grała i śpiewała jego arye ulubione, czytała, nawet artykuły *Timesa* potrafiła uczynić wesołemi.

Przez cały ten czas jednak Walter siedział w fotelu zamyślony, często nie odpowiadał jej nawet i nie słuchał, a gdy niekiedy uśmiechnął się, to jak pod przymusem.

W końcu jednak rozruszał się nieco, ożywił się pod wpływem ciepła przepełniającego dobre serce swej towarzyszki i na chwilę stał się takim, jakim był niegdyś, przed ożenieniem się.

Spostrzegł to nawet sam, gdyż pociągnął ją ku sobie, złożył pocałunek na jej głowie i rzekł:

— Przyniosłaś mi ulgę, siostrzyczko.

Serce dziewczyny wezbrało dumą.

Rzeczywiście, Teresa dobrze uczyniła, powierzając go jej opiece i szkoda, że nie robiła tego dawniej i często.

Uczuła w sobie potęgę dusz dobrych i czystych, będących w stanie udzielać szczęścia innym.

Teraz z macierzyńską troskliwością obserwowała wrażenia na twarzy Waltera i usiłowała znaleźć w nich wskazówkę dla jego hygieny moralnej.

Zaledwie siedli do śniadania Walter sposępniał znowu.

Może wpłynęła na to obecność ciotki Kiddy i jej syna, gdyż w ich towarzystwie atmosfera zawsze stawała się duszną, a może oddziaływały na usposobienia zbyt wielkie rozmiary ponurej sali stołowej, z połyskującemi na ciemnych półkach półmiskami i wazami, jak srebrne ornamenty na katafalku.

Dla przeciwdziałania zawieszono na ścianach kilka obrazów treści biblijnej, wybranych, jak zapewniano, przez fanatyka Jana Knoxa i pochodzących rzeczywiście z jego epoki.

Na jednym z nich przedstawiona była Judyta, potrząsająca zakrwawioną głową Holofernesa; na drugim Jezabel pożerana przez psy, na trzecim i głównym, Baltazar ze swymi towarzyszami orgii, w osłupieniu spoglądał na pozbawioną ciała rękę, kreślącą nad ich głowami Mane, Tekel, Fares.

Queenie spostrzegła wzrok Waltera, utkwiony w ten ostatni obraz.

— Czy podoba ci się to płótno? — zapytała.

— Nie — odrzekł szczerze.

— Tem lepiej, bo ja uważam, że te postacie z twarzami zielonawemi i otwartemi ustami, są straszne. Nie śmiałam o tem mówić, gdyż wiem, że w malarstwie najbrzydsze twarze bywają często najpiękniejszemi, ale ponieważ te są brzydkie i nie są piękne, to nie wiem dlaczego każą nam razem z niemi jadać śniadanie. Należy je wynieść na strych, niech sami patrzą na te napisy, dla nich, a nie dla nas przeznaczone.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni E. Winiarza.